1938

JEŹDZIEC i HODOWCA





Ogólny widok toru Mokotowskiego.



Nr 28

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni
W POLSCE

LICYTACJA

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że **w dniu 17-ym października r. b.**

na torze wyścigowym na Służewcu

odbędzie się

licytacja na roczniaki
oraz matki stadne pełnej krwi angielskiej

Pokaz roczniaków rozpocznie się o godz. 9-ej rano, licytacja rozpocznie się około godz. 10-ej min. 15.

Roczniaki mogą być wysyłane koleją do stacji bocznica Służewiec, tor wyścigowy (przez stację Okęcie) i przyjmowane będą do stajen na torze, poczynając od dnia 10-go października.

Roczniaki na tor Mokotowski przyjmowane nie będą.

Warszawa, dnia 23 września 1938 r.

KOMUNIKAT
Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawaiadamia P.P. Hodowców koni pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i czystej krwi anglo-arabskiej, iż zakup ogierów wymienionych ras dla państwowych zakładów chowu koni, odbędzie się dnia 24 października 1938 r. o godz. 10-ej rano na torze wyścigowym we Lwowie.

Zakupywane będą jedynie konie wiekszej wartości, przede wszystkim kościste z dobrą karierą wyścigową i mocną budową. Ogiery szczupłe, wysokonożne, ubogie w kość i z cechami ogólnego przerasowania bezwzględnie nabywane nie będą, wobec czego Ministerstwo prosi o przedstawianie komisji tylko jednostek rzeczywiście wartościowych.

KOMUNIKAT
MINISTERSTWA ROLNICTWA i REFORM ROLNYCH
w sprawie zakupu ogierów pełnej krwi do stad państwowych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia P. P. Hodowców, że zakup ogierów pełnej krwi angielskiej do stad państwowych odbędzie się w Warszawie na torze Mokotowskim (w alei kasztanowej przy stajniach) dnia 14 października 1938 r. o godzinie 10-ej rano. Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że w stadach państwowych odczuwa się nadmiar ogierów pełnej krwi średniej i niskiej wartości, które niechętnie są brane przez hodowców na stacje rozpłodowe i dlatego Ministerstwo ograniczy zakupy ogierów pełnej krwi, nabywając jedynie ogiery większej wartości, przede wszystkim kościste z dobrą karierą wyścigową i mocną budową. Ogiery szczupłe, wysokonożne, drobnokostne i z cechami ogólnego przerasowania bezwzględnie nabywane nie będą, wobec czego Ministerstwo prosi o przedstawianie Komisji tylko jednostek rzeczywiście wartościowych.

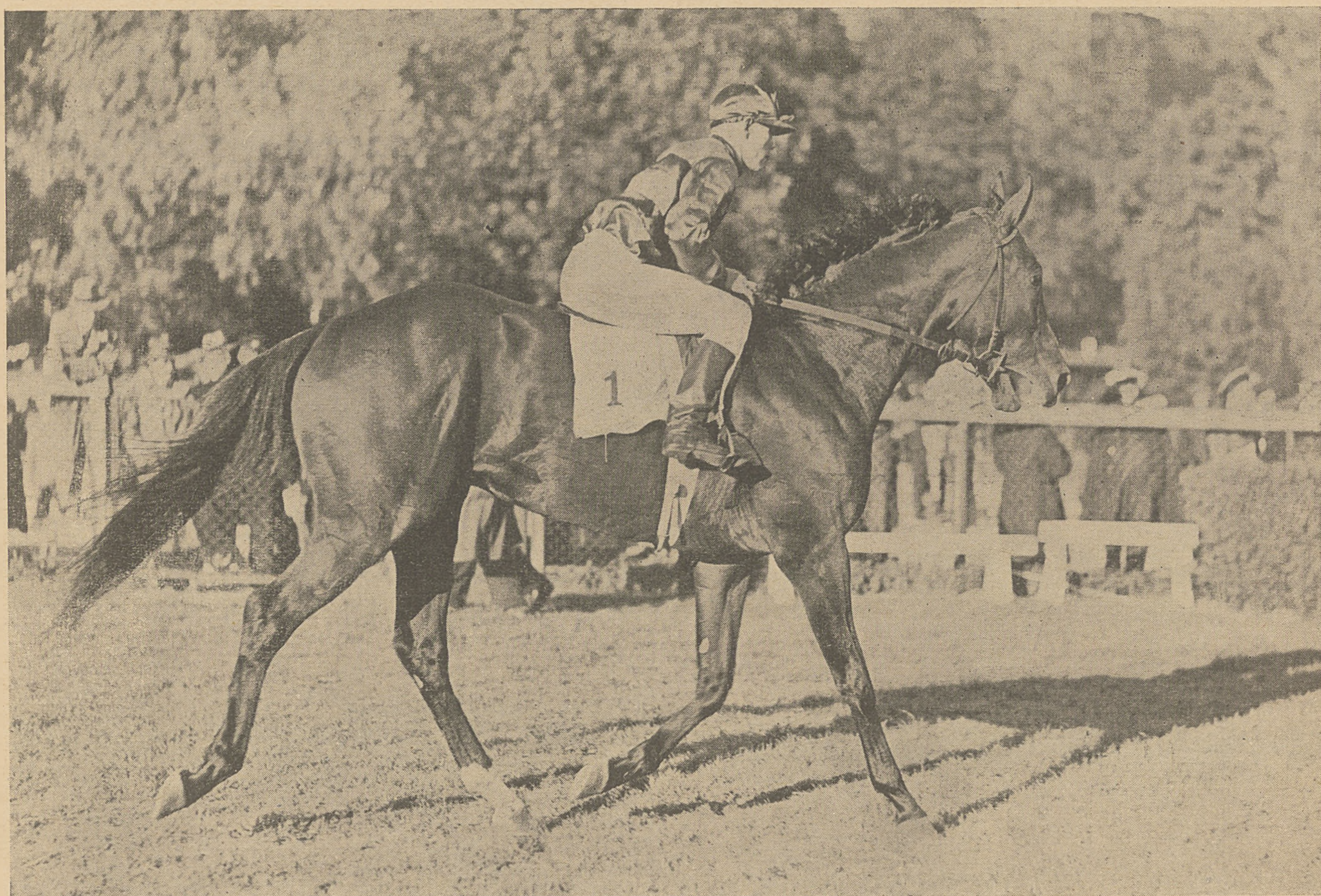
jeździec i hodowca

28

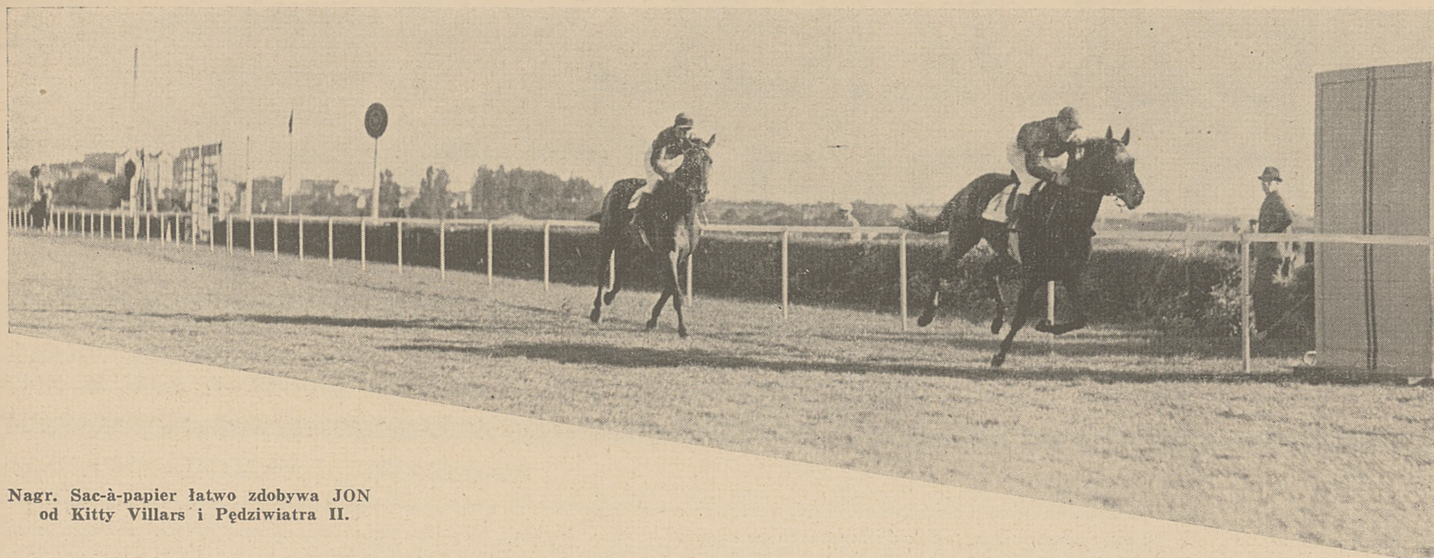
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 28:



JEREMI (Bafur — Igła po Manton) 3 l. og. gn., hod. p. M. Czarneckiego, wł. st. „Wierzbno", niezwyciężony zdobywca „potrójnej korony" w Polsce.


Nagr. Sac-à-papier łatwo zdobywa JON od Kitty Villars i Pędziwiatra II.

Z DEKADY

Dwa rekordy w klasycznych gonitwach. — Jon bije Kitty Villars. — Niezwyciężony Jeremi. — Skarb znacznie góruje w swej generacji. — Handicap orientacyjny dwulatków. — Iffet zdobywa Handicap Łoma. — Jeszcze o matkach po Mantonie. — Wyścigi w tygodniu. — Obiecująca Korona III. — Ładny wyścig dystansowy VI kategorii.

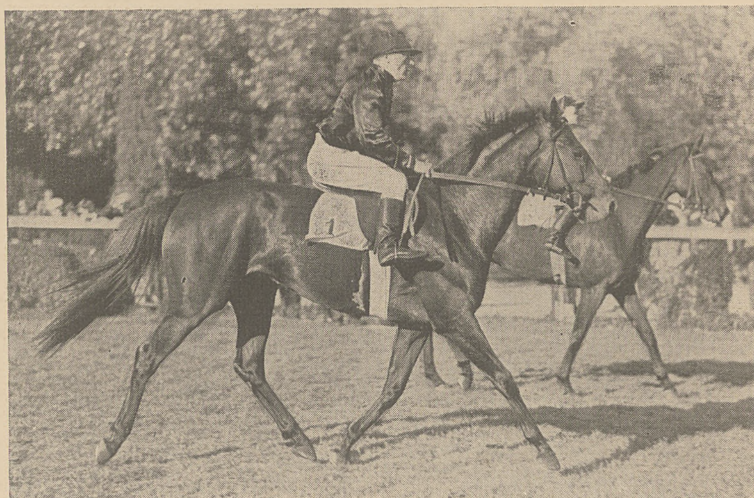
Czwartek, 15.IX. Szybka **Kabina** (Palü), która odskakuje ze startu jak wystrzelona z procy, przeprowadziła cały wyścig II-ej kategorii na dystansie 1.600 mtr., przy czym **1000 metrów przeszła w minutę** i później, mimo że na ostatnich 500 metrach już bardzo zwolniła tempo, wygrała, utrzymując przewagę jaką wywalczyła sobie na pierwszej części dystansu.

W gonitwie II-ej kategorii dla dwulatków — start chaotyczny: Przyłbica psuła start, lecz w rezultacie nie był on zły, jeśli idzie o wyrównanie, ale chwila podniesienia sznurów zastała konie w różnej gotowości do biegu, wskutek czego zaraz za startem konie rozsypały się zupełnie. Wygrała łatwo **Ligura** (Forward), bijąc finiszującego Kasteta (łeb w łeb z Przyłbicą). Mimo niefortunnego początku gonitwy, mamy wrażenie, że wygrał najlepszy koń w polu.

Łatwo wygrał także **King** (Villars — Regina, po Blue Danube), zwyciężając nadspodziewanie dobrze biegającego Bachusa, oraz zawodzącego ciągle og. Darling IV. King powinien być dobrym trzylatkiem, jeśliby nawet dwulatkiem nie potwierdził pewnej klasy, o którą wolno go podejrzewać.

Stajnia pana Bersona zdobyła 2 wyścigi (**Juras** w IV kat. 2100 mtr., oraz 2 l. **Mamisia,** córka Ingody w gon. III kat.).

Po szeregu dni niepewnej lub brzydkiej pogody — w **sobotę** 17 września, słońce znów zajaśniało nad torem mokotowskim i rozgrywka klasycznej nagrody **Sac-à-papier** (20.000 zł, 3.200 mtr) odbyła się w pięknej oprawie. Wobec trwającej nadal niedyspozycji klasowego Marapa (jak pamiętamy zakulał po zwycięstwie w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego), na start wyszły tylko 3 czterolatki, z których właściwie tylko 2 naprawdę wzięły udział w gonitwie. Z miejsca poprowadził ostro Jon, za nim poszła Kitty Villars i nie podążający za tą parą Pędziwiatr II. Koło trybun podziwiamy sprężystą akcję ciągle przodującego Jona, za którym Kitty Villars podąża jednak bardzo swobodnie. Kiedy jednakże Jon wzmocnił tempo — mniej więcej po przebyciu 2.000 metrów — żok. Stasiak zmuszony był zacząć ponaglać swą klacz rękami, zaczął ją „jechać". Jeszcze przez 500 mtr. piękna klacz dotrzymuje, choć z trudem, kroku energicznie a swobodnie galopującemu ogierowi. Koło stajen widać już, że klacz jest pobita, że nie dogoni Jona. Dosiadający go ż. Jagodziński „naciska na tempo" i na prostej jest już zupełnie bezpieczny. **Jon** wygrywa wstrzymywany o 2½ dł. przed Kitty Villars, a dalekim trzecim jest Pędziwiatr II, bierny, nie wpadający w tempo świadek tego, co się działo na przodzie. Czas gonitwy rekordowy 3 m. 22½ s. (1 m. 15 s. — 33—31—31—32½). Rekord ustanowiony w r. ub. przez Bandita (3 m. 25 s.) padł po roku istnienia i imię „Jon" zastąpiło imię


Najlepszy stayer na torze JON (Villars — Jokohama po Manton) 4 l. og. gn., hod. p. B. Walickiego, wł. p. S. Lothego.

„Bandit“. Choć właściwie tylko 2 konie walczyło o nagr. Sac-à-papier, ale była to prawdziwa próba dzielności i pod względem sportowym nie pozostawiała ona nic do życzenia. Najlepszy czterolatek z będących na nogach — wygrał, a drugi z kolei czterolatek — zajął drugie miejsce: to bardzo wyraźne wskazanie selekcyjne. Jon i Kitty Villars są dziećmi Villars‘a — bardzo zasłużonego reproduktora, który jednakże... bardzo się już dopomina o zastępcę, czy pomocnika.

Rezultat szczegółowy. Sobota 17 września 1938 r.

Nagroda 20.000 zł. Sac-à-papier dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. **Dystans około 3.200 mtr.**

Ogólna suma nagrody 30.800 zł, z których dla wł. I-go konia 20.000 zł, dla hod. 2.000 zł; dla wł. II-go konia 6.000 zł, dla hod. 600 zł; dla wł. III-go 2.000 zł, dla hod. 200 zł.

Jon, og. gn. St. Lothe, po Villars i Jokohama, po Manton, hodowli Br. Walickiego, lat 4, trenuje trener A. Zasępa, 58 kg. **żok. Jagodziński** 1

Kitty Villars, kl. gn. M. Bersona, po Villars i Allspice, po Cicero, hodowli własnej, lat 4, trenuje trener W. Cieślak, 56 kg. **żok. Stasiak** 2

Pędziwiatr II, og. sk. gn. po Bafur i Fatima, hod. Stadn. Państwowej, lat 4, 58 kg. **j. Kobitowicz** 3

Wstrzymywany o 2½ dł., III-ci daleko. Czas 3 m. 22½ s. **(rekord toru).**

Rodowód Jona podany jest w Nr 18 „J. i H.“, str. 382.

Gonitwa z nagr. 4.000 zł na dyst. 1.600 mtr. rozegrana była nieprawidłowo pod tym względem, że Neon, zamiast poprowadzić szybko — przeszedł pierwsze 500 metrów za wolno i w tych warunkach szybka **Toffi** mogła rozwinąć na finiszu swój speed, bijąc dwa trzylatki Herpesa i Trefl. Możliwe jednak, że i ten wynik nie był zupełnie prawidłowy, gdyż Trefl dostała się w tak fatalną pozycję między 2 konie, że miała finisz utrudniony — nie jest wykluczone, że gdyby nie to, ona właśnie byłaby wygrała. Czas 1 m. 40 sek. **(7—33—30—30).**

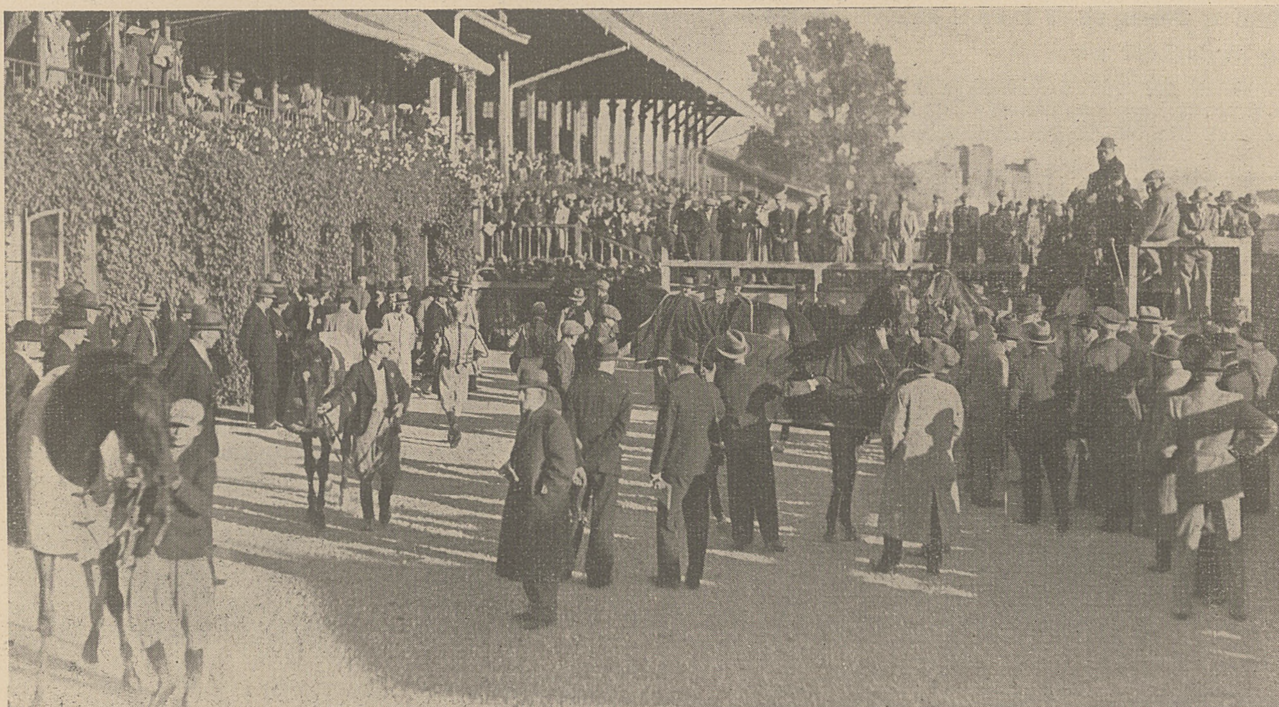
Bardzo piękną gonitwą był natomiast **handicap** z nagr. 2.400 zł. na dyst. 1.600 mtr., rozegrany w wybornym czasie 1 m. 38½ s. (6½—30½—31—30½). Na prostej konie skupiły się, co jest cechą dobrego handicapu; silnie wysyłana **Nelly** (Mah Jong — Carola) wyprzedziła o ½ dług.



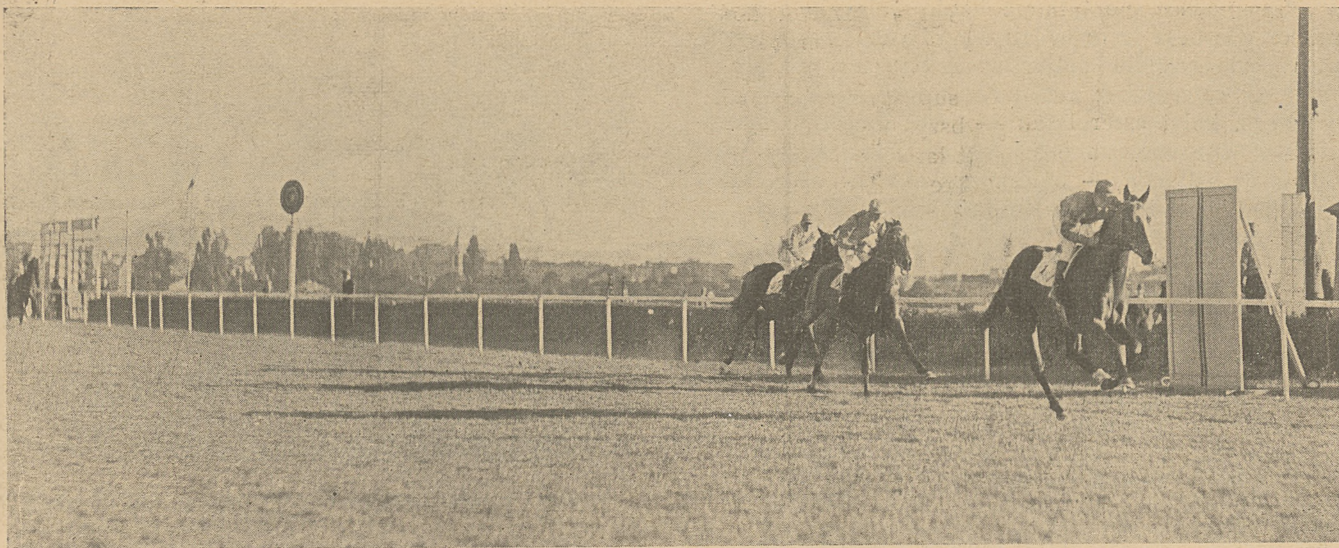
Walka w nagr. 4.000 zł., 1.600 m. Zwycięża Toffi, dalej Herpes, Trefl i in.

swą dawną towarzyszkę Nizza‘ę (Mah Jong — Rosenmaid) — obie klacze urodzone są w Golejewku i obie zostały już dostatecznie wypróbowane, jako dobry materiał na matki. Nelly niosła najwyższą w polu wagę 58½ kg, Nizza zaś 54½. Trzecia Raguza (52).

Gonitwa I-ej kat. dla dwulatków, rozegrana została w rekordowym czasie 1 m. 6 s. (6½—29½—30). dwie bardzo szybkie źrebice Memoris i Barbarja odskoczyły błyskawicznie od startu i galopowały obok siebie w odstępie przed ogierem **Big Ben.** Ten ostatni, przezornie i spokojnie prowadzony przez żok. Jagodzińskiego, musi być dobrym koniem, skoro przy tempie końcowym 30“—potrafił minąć obie klaczki i wygrać finiszem o ½ dł. od Barbarji. Memoris odpadła. Musimy zauważyć, że karjera Barbarji kształtuje się niewłaściwie. Po doskonałym, aczkolwiek nieszczęśliwym, wyścigu w nagr. Mokotowskiej, należało tej niedużej, późno urodzonej i wymagającej spokojnego rozwoju klaczce — dać pewną pauzę i nie żądać w tak krótkim czasie dużego wysiłku. Pozatem przerzucanie jeźdźców dla tego typu klaczki jest bardzo niepożądane — powinna ona być możliwie w jednych rękach.



U wag po rozegraniu nagrody St. Leger.



Finisz w Nagr. St. Leger: Jeremi, Kszyk, Juturna i daleko pozostałe.

Wielkie nagrody, ciekawe rozgrywki, tłumy publiczności, prześliczna pogoda — wszystko złożyło się na ładny **meeting niedzielny** (46 dzień wyśc., 18.IX). W tym dniu otrzymaliśmy bardzo ciekawe wyniki, dotyczące klasyfikacji trzylatków i dwulatków, tak jak poprzedniego dnia — czterolatków. Nagr. St. Leger, klasyczna próba dystansowa dla trzylatków, miała rozstrzygnąć pytanie: czy Jeremi trzyma dystans i czy na jesieni nie zaszła jakaś zmiana wartości, którąby zmieniała wnioski co do prób wiosennych.

Wynik nagrody St. Leger dowiódł, że Jeremi trzyma dystans, **że jest bezwzględnie najlepszym trzylatkiem,** że jest koniem naprawdę klasowym, bardzo wartościowym. Pozatem mogliśmy stwierdzić, że Kszyk jest obecnie o wiele lepszym, niż na wiosnę, a Juturna jeszcze umocniła swą pozycję najlepszej klaczy trzyletniej.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 18 września 1938 r.

Nagroda 40.000 zł. St. Leger im. Prezesa Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce dla 3 l. og. i kl.

Dystans około 3.000 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.000 zł, z których dla wł. I-go konia 40.000 zł, dla hod. 4.000 zł, dla wł. II-go konia 12.000 zł, dla hod. 1.200 zł, dla wł. III-go konia 4.000 zł, dla hod. 400 zł.

Jeremi, og. gn. stajni Wierzbno, po Bafur i Igła, po Manton, hodowli M. Czarneckiego, tr. p. L. Chatisow. **ż. Stasiak** 1

Kszyk, og. gn. stajni Łochów, po West Nor West i Toledo II, po Tom Pinch, hodowli własnej, tr. tr. Fr. Gill, 58 kg. **ż. E. Gill** 2

Juturna, kl. c. gn. Cz. Andrycza, po Mah Jong i Extaza, po Harlekin, hod. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, tr. tr. S. Kowalski, 56 kg. **ż. Jagodziński** 3

Kamień, og. c. gn. L. Schweizera, po Chèvrefeuille i Kamionka, 58 kg. **j. Kobitowicz** 4

Złom, og. kaszt. st. „Łochów" **ż. Nicoll** 5

Delaval, og. gn. st. Wierzbno. **ż. Fomienko** 6

Wygrane pewnie o 3 dług., III-ci o 2 dł. Czas 3 m. 11 s. (1 m. 2 s. — 34—33—33—29) — co oznacza **rekord** dla tej gonitwy i rekord toru. Jeżeli tempo 34" na pewnej części dystansu umniejsza wartość tego wyścigu — mimo rekordowego czasu, to końcówka 29" — podnosi wartość zwycięzcy Jeremiego, dowodzi jaką on rozporządza szybkością.

Przebieg gonitwy był następujący: najpierw prowadzi Złom, za którym w ślad podąża Delaval, a w odstępie Kamień, Juturna, Jeremi i Kszyk. Przed trybunami pole jest rozciągnięte. Koło paddock'u Delaval zbliża się do Złoma i wkrótce go mija. Około słupa dyst. 1.600 mtr. obu leaderów mija Kamień i wzmacniając lekko tempo prowadzi w pewnym odstępie przed Delaval'em, Juturną i Jeremim; Złom odpadł, lecz Kszyk jest ciągle za nim i dopiero koło stajen mija swego leadera. W tym miejscu żok. Jagodziński, zaniepokojony widać niezmniejszającym się odstępem, w jakim Kamień galopuje na froncie — rusza na Juturnie naprzód, przed samym zakrętem równa się z Kamieniem i wychodzi na prostą pierwszy. Na zakręcie wydaje się, że położenie Kszyka jest beznadziejne, że idzie on opornie i niechętnie. Juturnę atakuje na początku prostej Jeremi i mija ją, bardzo szybko wychodząc na czoło gonitwy. Jednocześnie rozpoczyna się niespodziewany i piorunujący atak Kszyka: bije Juturnę i wywołując podniecenie na trybunach, usiłuje zbliżyć się do Jeremiego. Jednak wysiłki te są daremne: **Jeremi** jest bezpieczny i choć wysyłany, zwycięża pewnie o 3 dług. Jeremi powitany został po wyścigu entuzjastycznie. Jeremi *) pozostaje **koniem niepobitym:** na 8 startów odniósł 8 zwycięstw i ma za sobą wygrane w trzech klasycznych nagrodach: Rulera (1.600 mtr.), Derby (2.400 mtr.), St. Leger (3.000 mtr.) — ostatnim koniem, który poprzednio zdobył te 3 gonitwy był Mat.

Od czasu Derby syn Bafura jeszcze się nieco rozwinął, natomiast akcja jego na próbnym galopie nie była tak efektowna jak przed Derby.

Kszyk jest koniem bardzo trudnym do prowadzenia; nie zawsze chce iść, a poza tem jeździec musi starać się zająć na nim pozycję możliwie izolowaną od bliskiego sąsiedztwa. Tem tłomaczymy sobie pozornie mało zrozumiałą taktykę żok. Gilla, który czekał i czekał na Kszyku aż do wyjścia na prostą, aby potem wystrzelić piorunującym finiszem. O ile jednakże finisz ten wystarczył do odebrania drugiego miejsca klaczy Juturna, o tyle nie zrobił wrażenia na Jeremim, który nie zaniepokojony zdążał zwycięsko do słupa. Identyczny finisz wydostał żok. Gill z Kszyka w nagr. Widzowa w roku ubiegłym.

Na Juturnie żok. Jagodziński może się trochę pospieszył koło stajen, zaniepokojony widać zbyt mocnym prowadzeniem Kamienia.

W całości: St. Leger 1938 r. był prawidłową, piękną gonitwą, surową i miarodajną próbą dzielności, wyraźnym potwierdzeniem klasy rzetelnie dobrego konia.

*) Rodowód Jeremiego w Nr 16 „J. i H.", str. 333.

Nagr. **Przychówku dwuletniego** wykazała znowu dobitnie wielką przewagę ogiera **Skarb** w swej generacji. Odskakuje on klasą od pozostałych dwulatków i nie widać konia, któryby mógł złamać jego supremację lub mu chociażby zagrozić. Skarb był najszybszy po starcie, nie dał do siebie dojść nikomu i zwyciężył łatwo o 5 długości w czasie 1 m. 6 sek. (na niektórych chronometrach nawet 1 m. 5½ s.). O drugie miejsce toczyła się walka pomiędzy og. Do Końca a kl. Stasia — ogierowi udało się złapać klacz dopiero w ostatniej chwili i podzielić z nią drugie miejsce. Palafox stał wobec zadania znacznie przewyższającego jego siły i możliwości.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 18 września 1938 r.

Nagroda Kruszyny (Produce) 15.000 zł. oraz stawki i przepadki. Dla 2 l. og. i kl. Opłata przy zapisie do gonitwy po 75 zł od konia.

Dystans około 1.100 mtr.

Ogólna suma nagrody 32.950 zł, z których dla właśc. I-go konia 21.396 zł, dla hod. 2.140 zł, dla właścicieli drugich koni po 4.279 zł, dla hodowców po 428 zł.

Skarb, og. kaszt. st. „Łochów", po Bafur i Fortuna II, po Manton, hod. Stadn. Państwowej, trenuje tr. Fr. Gill, 56 kg. **ż. E. Gill** 1

Stasia, kl. gn. st. „Jordan", po Bafur i Fair Play, po Kentish Cob, hod. Władysława Andersa, trenuje tr. S. Michalczyk, 54 kg. **ż. Michalczyk** 2+

Do Końca, og. kaszt. braci Mencel i L. Schweizera, po Bafur i Dobra Wróżka, po Harsona, hod. br. Mencel, tr. tr. A. Zasępa, 56 kg. **j. Kobitowicz** 2+

Palafox, og. c. gn. Wł. hr. Smorczewskiego, 56 kg. **ż. Pasternak** 4

Wygrane łatwo o 5 dł., II-gie łeb w łeb. Czas 1 m. 6 s. (6½—29½—30).

Do Końca nie biegał tak dobrze, jak ogólnie oczekiwano, zato **Stasia** zrobiła więcej niż można było się spodziewać. Nie ma szczęścia ta klaczka: w Mokotowskiej nagr. musiała podzielić się I-ą nagr. z Kniaziem, w nagr. Kruszyny — II-ą nagr. z Do Końca.

Czołową grupę dwulatków stanowią w tej chwili konie, dla których podajemy pierwszy orientacyjny handicap — oczywiście na okres czasu do najbliższego poważniejszego spotkania.

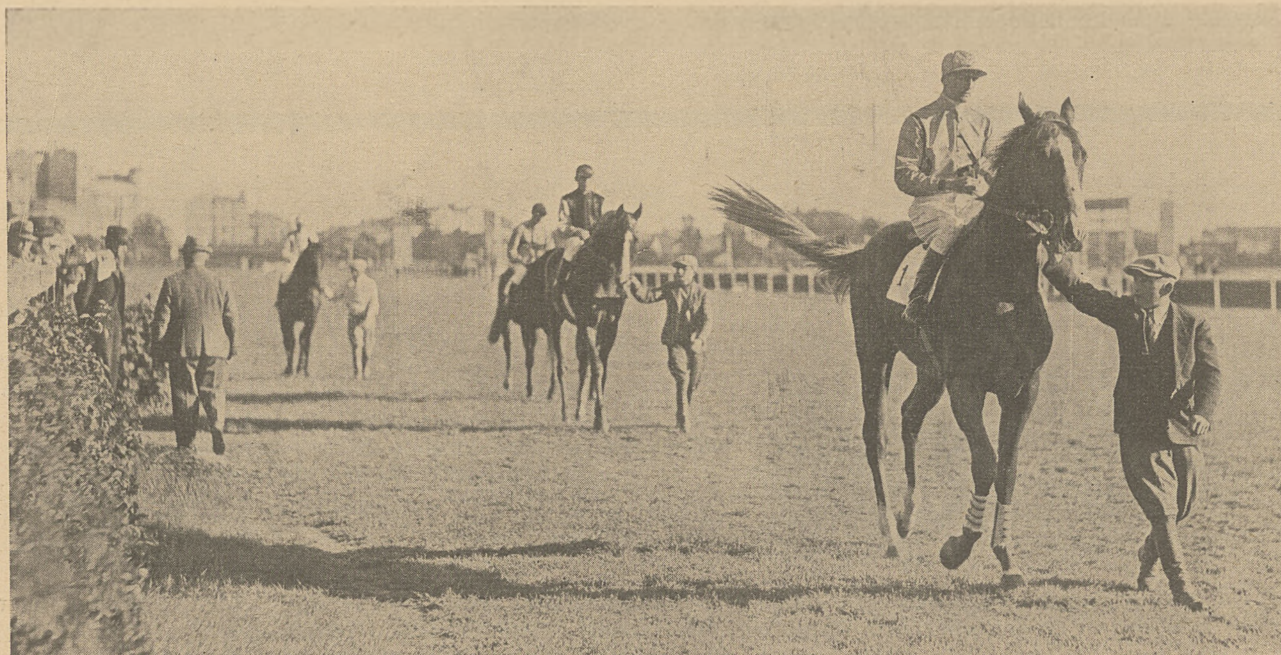


SKARB (Bafur — Fortuna II po Manton) 2 l. og. kaszt., ur. w Państw. Stadn. w Kozienicach, wł. st. Łochów, samotnie mija celownik w Nagr. Kruszyny, dalej łeb w łeb Stasia z Do Końca i Palafox.

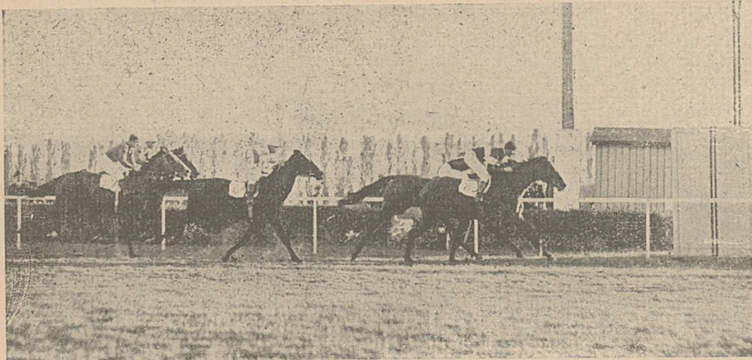
Skarb 63 kg
Gaffeuse 59½ kg (57½)
Do Końca 59 kg
Stasia 59 kg (57)
Kniaź 58½ kg
Barbarja 58½ (56½)
Maddalena Lair 57 (55)
King 57 kg.

Wracając do wyścigów niedzielnych — 9 koni wzięło udział w rozgrywce handicapu Łoma (zwycięzca w Soltykoff St. w Newmarket, Grosser Hansa Preis w Hamburgu i wielu innych gonitw na torach zagranicznych). Gonitwa ta wyposażona w 5000 zł (2200 m) zakończyła się walką, w której **Iffet** (56½) pobiła o szyję Ostrą (53 kg). Trzecie miejsce zajął Newmarket (55½); koń ten odegrałby prawdopodobnie wielką rolę na finiszu, gdyby nie wadliwa taktyka jazdy z tyłu, zamiast na froncie.

Dwuletni **Le Pirate** (Pirat i La Paloma po Dark Ronald) przyziemny, kościsty, szeroki ogierek, po pierwszym



Parada uczestników w Nagr. Kruszyny. Prowadzi og. Skarb przed og. Do Końca, kl. Stasią i og. Palafox.



4 l. kl. gn. IFFET (ż. Gill) wygrywa Hcp. ŁOMA od Ostrej, Newmarketa i inn.

występie, gdzie był trzeci za Gin'em i Darling IV — otrzaskał się z torem, doszlifował formę i wygrał stylowo gonitwę najniższej zresztą kategorii od zarzucającej się silnie Novary.

Raz jeszcze powrócić musimy do spostrzeżenia hodowlanego — wartości ogiera Manton jako ojca klaczy stadnych. Otóż nagr. Sac-à-papier zdobył Jon, syn kl. Jokohama po Manton, St. Leger wygrał Jeremi, syn kl. Igła po Manton, nagr. Kruszyny — Skarb od Fortuny II po Manton, Handicap Łoma — Iffet od Arrow po Manton. Drobniejszych sukcesów przychówku od córek Mantona — nie wymieniamy.

Wtorek, 20.IX. W gonitwie I kat. **Rejwach** w zaciętej walce bije Nolę o krótki łeb, a Dal jest trzecia. Dwuletni **Pacific** (Mah Jong i Kurkuma po Harlekin i Bavarde po Eider) pewnie pokonał Stochoda, który jednakże biegał nieco lepiej niż za pierwszym razem. **Wróżda** po wygraniu gonitwy sprzedażnej z nagr. 1800 zł znalazła nabywcę za cenę 1600 zł.

Środa, 21.IX. Dzień dodatkowy. Trzy nagrody sprzedażne. Jedną (dla 3 l. i st. 1000 zł) wygrał **Nitrat** i oszacowany na 500 zł został sprzedany za 950 zł. Drugą wygrała maleńka **Paiva**, lecz nie znalazła nabywcy. Sprzedażną dwuletnią wygrała b. łatwo **Pleine de charme**, prawidłowa, ładna córka Highborn'a II; wystawiona na sprzedaż za 800 zł była przedmiotem ożywionej licytacji zanim przybito ją za 2000 zł p. Gawłowiczowi. — Gonitwa II-ej kat. na derby — dystansie chybiła: mimo, że w tej kategorii znajduje się dużo koni, do startu wyszła tylko jedna **Izba** w towarzystwie reprezentującego niższą kategorię, a więc korzystającego z ulgi wagi Aigokerosa: wygrała Izba, lecz musiała być do końca jechana, aby utrzymać pierwszeństwo.

Dwa wyścigi wygrała stajnia pp. Glińskich (Albion Kid i Płomień) oraz stajnia p. Cierpickiego (Marwal i Nitrat) — a zatem 4 konie, trenowane przez A. Zasępę. **Dar** wyprzedził pewnie Katherine Gaunt w gonitwie IV kat.

Czwartek, 22 września. Handicap z nagr. 3000 zł wygrał pewnie 4 l. **Kerry** (56 kg), bijąc pochodzącego również ze stada Leszno og. Isolano (53 kg), Deville (57) oraz Komtura II, **Narew** doszła do formy i niemal dowolnie wyprzedziła og. Bidermajer w gon. III kat. Bardzo szybka **Estrada** (Palü) górowała wyraźnie nad Allongo, Jenissiejem i Hungarią w gon. II kat. na dyst. 1600 m. Także **Lari fari** wykazał wyraźną przewagę nad Ingolą i Raguzą (łeb w łeb na drugiem miejscu) w gon. III kat. dla koni 4 let. i starszych.

Gonitwę **z płotami** (4000 zł, 3200 m) zdobył **Dedal**, który w r. b. wygrał już 2 gonitwy z płotami i raz był drugi za Husarzem, którego teraz pobił. Husarz przegrał, gdyż nie wytrzymał walki z nacierającym nań Potokiem; Husarz gdy ma konia koło siebie zdradza tendencje do rzucania się na niego i wówczas robi błędy w skokach. I tym razem Husarz, „podpierany" przez Potoka, potknął się dwukrotnie i później już nie szedł. Jest to koń, który musi mieć wygodną i izolowaną pozycję w wyścigu — inaczej nie potrafi ujawnić swych zdolności.

Bardzo dobrą dwuletnią klacz widzieliśmy w gon. III kat.: jest to pół-siostra Mr. Pinch'a i Marapa — **Korona III** (Villars i Marionette po Cicero); sądzimy, że będzie ona powołana do spełniania dużo większych zadań, niż to, które jej powierzono na początku, które sprowadziło się do łatwego pobicia Grisette Lumière.

Ciekawa była gonitwa II-ej kat. na dyst. 1.200 m. Źle stający na nogi **Kastet** (Illuminator i Defilada po Stavropol) finiszem z ostatniego miejsca pobił wcale niezłego Benito i Bataliusa.

Gonitwa VI kat. na dyst. **2800 m** dla 3 l. i starszych dała nadspodziewanie dobre zapisy 13 koni. Gonitwa rozegrana była dobrym tempem i dystans najlepiej wytrzymał **Orkan** (L'Arétin), zwyciężając w walce Zorzę. Taka gonitwa, mimo koni niskiej wartości, może się zawsze podobać i przyczynić się do wyrobienia stayerów niższych grup. W ogóle gonitwy były tego dnia ciekawe i dobrze obsadzone.

Organizacja biegów terenowych (point to point) w Anglii

Wyścigi w Anglii mają o wiele donioślejsze znaczenie niż w innych krajach. Jako selekcja materiału hodowlanego, tworzą przyczynek dodatni w życiu ekonomicznym, ponieważ dają możność produkowania najwyższej klasy koni, które do wszystkich krajów świata są rozkupowane, za ceny niemal fantastyczne, nie mówiąc już o poprawie miejscowej hodowli.

Jako sport, zyskały one u Anglików tak wielką popularność, że kronikarz, któryby chciał opisywać ich obyczaje w epoce dzisiejszej, musiałby poświęcić sporo miejsca opisom meeting'ów wyścigowych i polowaniom za psami, które są także jedną z form emulacji w jeździe konnej.

Jak wiadomo, najdawniejsze wyścigi odbywały się na terenie do celu widocznego z daleka, zwykle wieży kościelnej. Potem rywalizacja pomiędzy hodowcami koni spowodowała ujęcie prób szybkości w bardziej ścisłe ramy, oraz zapisywanie do nich ogierów, aby najszybsze z nich następnie mogły być użyte jako reproduktory. To był początek wyścigów płaskich.

Ale Anglicy pragnęli nie tylko patrzeć na gonitwy i zakładać się. Wielu z nich, prawdziwych amatorów sportu konnego, chcieli sami jeździć, więc odbywały się często rajdy dystansowe o zakłady. Zwykle dwu lub kilku uczestników wnosiło po tysiąc funtów, które wygrywający zabierał.

W pierwszej połowie XIX stulecia zaczęto urządzać biegi z przeszkodami na torach wyścigowych dla panów. Pierwszy steeple-chase'owy Kalendarz ukazał się w 1845 roku. Dla wyścigów gentleman'skich opracowano specjalny kodeks. Wkrótce potem, został założony Narodowy Komitet Myśliwski (National Hunt Commitee), który po dziś dzień coraz to większą odgrywa rolę, zyskując na znaczeniu. Biegi myśliwskie na torze stały się przywilejem najlepszych jeźdźców w kraju i koni specjalnie trenowanych. W praktyce nie były dostępne dla masy sportsmen'ów. Dla nich pozostały polowania, a najwprawniejsi z nich i ci, którzy posiadali najlepsze huntery, w dalszym ciągu szukali możności współzawodniczenia przy warunkach ściślej określonych, przy których przypadek grałby mniejszą rolę i zakłady mogły być robione na podstawach bardziej konkretnych.

Tak zrodził się pomysł biegów „z punktu do punktu" (point to point). Początkowo odbywały się one na polowei trasie, wytkniętej w porozumieniu z właścicielami terenów, przez które miały przechodzić, przy zastosowaniu niektórych form, przyjętych na wyścigach (Równanie wagi, start, sędziowie etc.); ale z czasem napływ widzów do miejscowości, w których odbywały się te imprezy, stał się tak wielki, że okazała się potrzeba bardziej ścisłej organizacji i, począwszy od roku 1934, zespoły sportowe, urządzające takie gonitwy, Koła Myśliwskie, Kluby Jeździeckie, Pułki Kawalerii itd., porozumiały się, aby powierzyć „National Hunt Commitee" zwierzchniczą władzę nad sobą, w zakresie swej działalności przy urządzaniu biegów „point to point". Dzisiaj ich organizacja odbywa się przy następujących warunkach.

Największą trudność przedstawia wybór terenu. Muszą przy trasie być miejsca wywyższone, dogodne dla rozmieszczenia przyglądającej się publiczności, która zawsze przybywa tłumnie. Te przestrzenie dla widzów muszą być obszerne, by pomieścić auta i powozy, zresztą jedne i drugie ustawia się w koło, by zastępowały ogrodzenie placu. Takich placów trzeba urządzić kilka, głównie przy mecie, inne w pobliżu ważniejszych przeszkód. Trasa ma zwykle trzy mile angielskie długości i przeciętą jest 18-u przeszkodami. Obowiązującym jest tz. „open ditch" i rzeka — 12 stóp szeroka, poprzedzona płotem. Inne płoty muszą być dość solidnie zbudowane, aby je nie wywrócił pierwszy koń, który zaczepi. Dogodnym jest teren, na którym można wytknąć trasę kształtem zbliżoną do ósemki, aby z tych samych placów było więcej widać. Place dla widzów muszą być niedaleko od bitych dróg, gdyż dojazd od gościńca do placu musi się odbywać po gruncie wzmocnionym faszynami. Inaczej, po każdym deszczu i po przejeździe licznych powozów i automobili, zamieniłby się w trzęsawisko.

Porozumienie z właścicielami terenu nie przedstawia trudności, ponieważ każdy farmer angielski uważa za punkt honoru zamanifestować swą sympatję dla sportu hippicznego i rad jest gdy otrzymuje kartę wstępu na plac zarezerwowany i zaproszenie na bankiet, jaki bywa zawsze urządzany po wyścigu, w wielkim namiocie polowym, przy udziale członków komitetu, jeźdźców, administracji, wybitnych gości i właścicieli terenu.

Pozostają jednak do pokrycia znaczne koszty. Tak przeszkody, jak i prowizoryczne umocnienia dróg dojazdowych, trzeba wpierw wybudować a potem rozebrać. Trzeba wznieść kilka namiotów dla administracji, dla wagi, dla personelu pomocniczego, wreszcie wypłacić nagrody.

Główną część kosztów pokrywa publiczność. Karta wstępu na miejsce rezerwowane (plac blisko mety), który zwykle jest tak wybrany, aby zeń widać było także start, kosztuje dwa funty, inne miejsca przy trasie jeden funt. Pola zwykle bywają dość liczne, więc i wpisowe coś znaczą w budżecie przedsiębiorstwa. Totalizatora nie ma, ale bookmakerzy funkcjonują.

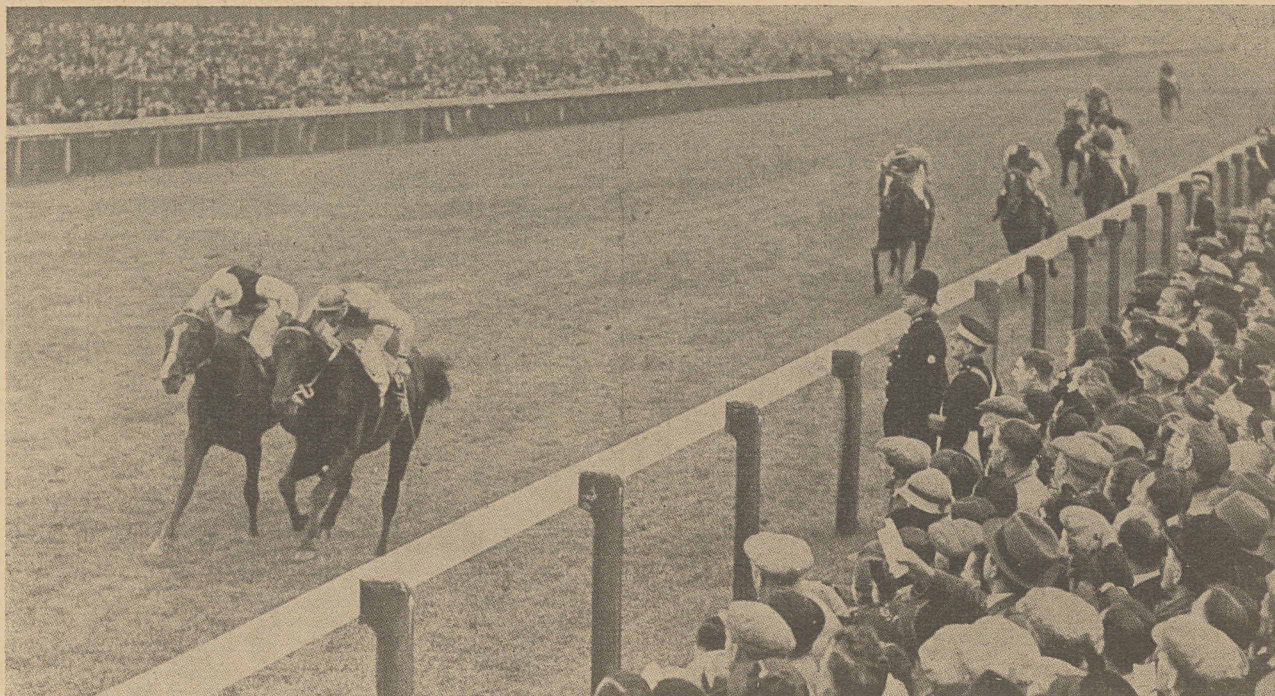
Przychodząc do opisu technicznej strony biegu, najpierw należy zaznaczyć, że kwalifikacja koni, mających prawo uczestniczenia odgrywa dość ważną rolę. Wymagane jest świadectwo od jednego z tak zwanych „Masters of Hounds", tj. fachowych kierowników polowań z parforsami, jacy są przy każdym klubie lub towarzystwie, względnie u każdego „esquire'a", posiadającego sforę. Na podstawie takiego zaświadczenia, że dany koń w ubiegłym sezonie, był jeżdżony na polowaniach, i że nie był w stajni trenera, „National Hunt Commitee", po zasięgnięciu opinii komitetu doradczego, do którego wchodzą trzej delegaci Stowarzyszenia „Masters of Hounds", wydaje certyfikaty na prawo uczestniczenia.

Organami wykonawczymi komitetu organizującego bieg są jego sekretarz (zwykle honorowy) i t. zw. „Clerc of the Course" (komisarz wyścigu), Na barkach tych dwu urzędników spoczywa trud przygotowania i urządzenia biegu i cała odpowiedzialność. Funkcje startera i sędziów pełnią zwykle honorowo, osoby kompetentne o to uproszone.

Start się odbywa w sposób nieco odmienny jak w zwykłych wyścigach. Jeźdźcy wyrównują się na trasie, odznaczonej białymi chorągiewkami z jednej strony, a czerwonymi z drugiej, i stopniowo przechodzą w miarowy galop. Starter jedzie konno obok trasy, utrzymuje się na linii koni, i opuszcza chorągiewkę, gdy uzna, że są dobrze wyrównane.

Biegi „point to point" w Anglii są bardzo rozpowszechnione.

Fr. Kotowicz.



Finisz w St. Leger. Scottish Union zwycięża w walce z Challenge, dalej Pasch i in.

Wyścigi zagranicą

ANGLIA

Przygrywki do St. Leger. — Rockfel najlepszą klaczą roku. — Scottish Union bije Challenge w ostatniej próbie klasycznej dla trzylatków. — Pół-brat og. Gainslaw.— Dublet Epigram'a. — Krew Son-in-Law charakteryzuje stayery angielskie. — Co mówi Mr. James Rank? — Foxglove II i kupna pana Peter Beatty. — Panorama w siedmiu wyścigach niezwyciężony. — Cockpit wygrywa Gimcrack St. — Zwycięzca sprzedażnego wyścigu za 47.000 złotych! — Mimo fatalnej sytuacji politycznej roczniaki są w cenie. — Półbrat Scottish Union'a za 13.000 gw. — Nieco statystyki.

W ciągu sierpnia odbyło się szereg rozgrywek, które miały charakter jakby eliminacyjnych prób przed wielką walką w St. Leger. Jedną z najciekawszych eliminacji tego typu był wyścig rozgrywany w York—**Great Yorkshire St.** (£ 2044, 2400 m). Zakończył się on walką, z której zwycięsko wyszedł niosący najwyższą wagę 60¼ kg og. **Glen Loan** (Loaningdale i Abbot's Glen po Abbot's Trace i Glentilt po Hurry On), bijąc o głowę og. Hesperian (57¼ kg), za którym o szyję 3-cim był Greenwich (54 kg). Po tym wyścigu Glen Loan uważany był za trzylatka, który może odegrać pewną rolę w St. Leger.

Cennego pochodzenia **Challenge** (Apelle—Molly Adare po Phalaris i Molly Desmond po Desmond), który na wiosnę wygrał poważny wyścig, a później zawodził, widocznie odzyskał swą formę i wygrał bardzo pewnie **Fairfield Plate** (£ 420, 1600 m, York). Co prawda przeciwnicy nie byli groźni, ale wysoka waga 61¼ kg i dobry styl wygranej, pozwalały dopatrywać się w Challenge pewnego uczestnika, nie bez szans.

Rozgrywana w Gatwick **St. Leger Trial St.** była gonitwą zupełnie chybioną, gdyż wzięły w niej udział tylko dwa konie: **Flyon** (Flamingo) wyprzedził og. Double Sport zupełnie dowolnie. Za to pod każdym względem udana i bardzo ciekawa była rozgrywka **Hyperion St.** (£ 1030, ok. 2600 m, Hurst Park). Bohaterkami spotkania były dwie czołowe klacze trzyletnie.

Rockfel (Felstead — Rockliffe po Santorb), zwyciężczyni w 1000 gw. i Oaks, złamała opór Solar Flower i na ostatnich 50 metrach zapewniła sobie przewagę o 1 dł. Sposób w jaki klacze szły i walczyły, pozwalał suponować, że nie każdy z lepszych ogierów trzyletnich dałby sobie radę z przedstawicielkami płci słabej. W odstępie 5 dł. za Solar Flower przybył do mety ogier Magic Circle (Miracle), co należy sobie zapamiętać. Rockfel, stayerka z ojca, dziada i pradziada — nie tylko jest najlepszą trzyletnią klaczą, ale jest najlepszą i najdzielniejszą wśród klaczy, które w ostatnich latach brały udział w klasycznych spotkaniach. Że ogiery muszą się liczyć z temi dwoma klaczami, wskazuje rezultat **Great Midland Breeders Pl.** (£ 840, 2000 m), gdzie **Solar Flower** łatwo pobiła og. River Prince; Hesperian i Chatsworth były bez miejsca. Spojrzyjmy dalej: **River Prince** (Rose Prince i Viesta po Pharos) wygrał dwie dobre gonitwy i pokonał o 3 dł. znanego nam og. Greenwich (Fairway) lorda Derby oraz og. Licence (Foxlaw) króla Jerzego.

Obecnie możemy przejść do wielkiej próby trzylatków **St. Leger Stakes** (£ 10463, ok. 2900 m). Jest to wyścig, gdzie już nie wystarcza szybkość, trzeba wykazać koniecznie także wytrzymałość. Dotąd wiadomo było tylko, że wytrzymałą jest Rockfel, która, niestety, w St. Leger biegać nie mogła. Natomiast bardzo dużo rozprawiano na temat, czy trzyma dystans Pasch, zwycięzca w Eclipse St. i 2000 gw., trzeci w Derby — jeden z trzech najlepszych trzylatków.

Gonitwę poprowadził wolno Magic Circle, za nim poszedł Scottish Union, po tem z małą przerwą kl. La-Li, dalej w parze Glen Loan i Challenge, Pasch z tyłu.

Gdy tempo się wzmocniło, Pasch poprawił pozycję i zajął miejsce za prowadzącym Magic Circle, Scottish Union, La-Li, Glen Loan i Challenge i do wyjścia na bardzo długą prostą, jaka charakteryzuje tor w Doncaster, sytuacja się nie zmieniła. Na początku prostej Scottish Union zbliżył się do leadera, a Glen Loan minął La-Li, lecz wkrótce doszedł go Challenge. Teraz Carslake (na Scottish Union) puszcza głowę swemu koniowi, który natychmiast mija leadera, a Challenge goni za Scottish Union; Glen Loan nie może nadążyć, faworyt Pasch również nie posuwa się naprzód i żok. G. Richards musi podnieść bat: skutek jest ten,

że Pasch zmienia nogę i zarzuca się, a wreszcie trochę zyskuje na terenie, ale bez żadnych widoków na to, aby wmieszać się do walki, którą na froncie toczą Scottish Union i Challenge.

Scottish Union utrzymał przewagę szyi nad Challenge, a Pasch był trzeci w odstępie 4 — 5 długości. Magic Circle utrzymał się na czwartym miejscu przed Glen Loan i La-Li.

W Nr 23 „J. i H." pisałem, że formy wykazanej przez Scottish Union w Eclipse St. nie uważam za prawdziwą, a całkowitą porażkę tego ogiera przypisywałem błędowi treningu. St. Leger potwierdził moje przypuszczenia: Scottish Union wygrał klasyczny wyścig, a ponieważ uprzednio był drugi w 2 Tys. Gw. (za Pasch'em) i drugi w Derby (przed Pasch'em) przeto uważam go za **najlepszego** trzylatka urodzonego w Anglii.

Jeśli zauważymy, że Magic Circle utrzymał w St. Leger 4-te miejsce, a uprzednio w Hyperion St. był 3-ci w sporym odstępie za klaczami Rockfel i Solar Flower, musimy

Scottish Union ur. 1935 w st. Sledmere

Trustful				Cameronian 2.D.			
Credenda		Bachelor's Double		Una Cameron		Pharos	
Ballyglass	Cellini	Lady Bawn	Tredennis	O. Cherimoya	Gainsborough	Scapa Flow	Phalaris

dojść do wniosku, że z taką Rockfel trzebaby bardzo ale to bardzo się liczyć na trudnym torze w Doncaster.

Dużo krwi Bend Or'a, a następnie Hampton'a oraz St. Simon'a.

Z trzyletnich klaczy ostatnio wyróżniły się: **Joyce W** (Fairway i Wandering Maid po Diadumenos), wygrywając **Yorkshire Oaks** (£ 1185, 2400 mtr) oraz **Gainly (Park Hill** St. £ 987). Bezcennego pochodzenia **Faroe** (Sansovino i Fara po Phalaris) po niespodziewanym zwycięstwie w Goodwood, wystąpił w **Duke of York Pl.** (£ 865 1600 mtr, York) jako **pierwszy faworyt** i mimo, że dawał og. Dunkeld 6 kg wagi, jednak zwyciężył go po walce o głowę; Rasemary Row był trzeci, a dobrze na wiosnę zapowiadający się Chatsworth — czwarty.

Pół-brat ogiera Gainslaw — **Fairing** (Fairway — Margaret Burr po Gainsbaraugh) zdobył **Gt. National Breeders Foal Pl.** (dla 3 l., 2400 mtr, Readcar). Dobrym trzylatkiem jest francuskiego pochodzenia **Michoumy** (Fiterari i Valdivia po Rabelais). W **Manton St.** pobił łatwo wcale niezłego Malabar'a, któremu nb. dawał 5 funtów, zaś w Doncaster w **Scarbrough St.** (£ 900, 1600 mtr linii prostej) wykazał, że jest w każdym razie lepszy od Faroe, gdyż pobił jego przeciwnika z Duke of York Pl. — ogiera Dunkeld w lepszym stylu i w gorszych warunkach obciążenia.

Właścicielem Scottish Union'a jest właściciel młynów Mr. James Rank, wielce zamiłowany sportsman. Dosiadał Scottish Union'a w St. Leger pięćdziesięcioletni żokej, mistrz jazdy, znany równie dobrze we Freudenau jak w Newmarket, który wygrał angielski St. Leger trzykrotnie. W dalszym ciągu meetingu w Doncaster, Mr. James Rank i żok. Carslake odnieśli jeszcze jeden wielki triumf sportowy: oto 5-cio letni **Epigram** był pierwszy w **Doncaster Cup** (Ł 1190, 3600 mtr). Dosiadający go Carslake, który do bata ucieka się tylko w ostateczności, tutaj musiał to uczynić, aby w walce pokonać trzyletniego Slip On (Hurry On) o łeb. Trzylatek niósł 51¼ kg, zaś pięciolatek 63 kg — to prawie 12 kg różnicy; na kontynencie takie różnice wagi nie są prawie nigdy spotykane. Trzecie miejsce zajął w Doncaster Cup wspomniany już trzylatek Fairing. Czteroletni Senor biegał zupełnie źle.

Epigram wygrywając Goodwood Cup i Doncaster Cup okazał się ostatecznie najlepszym stayerem roku i przytem koniem, który walczy nieustraszenie.

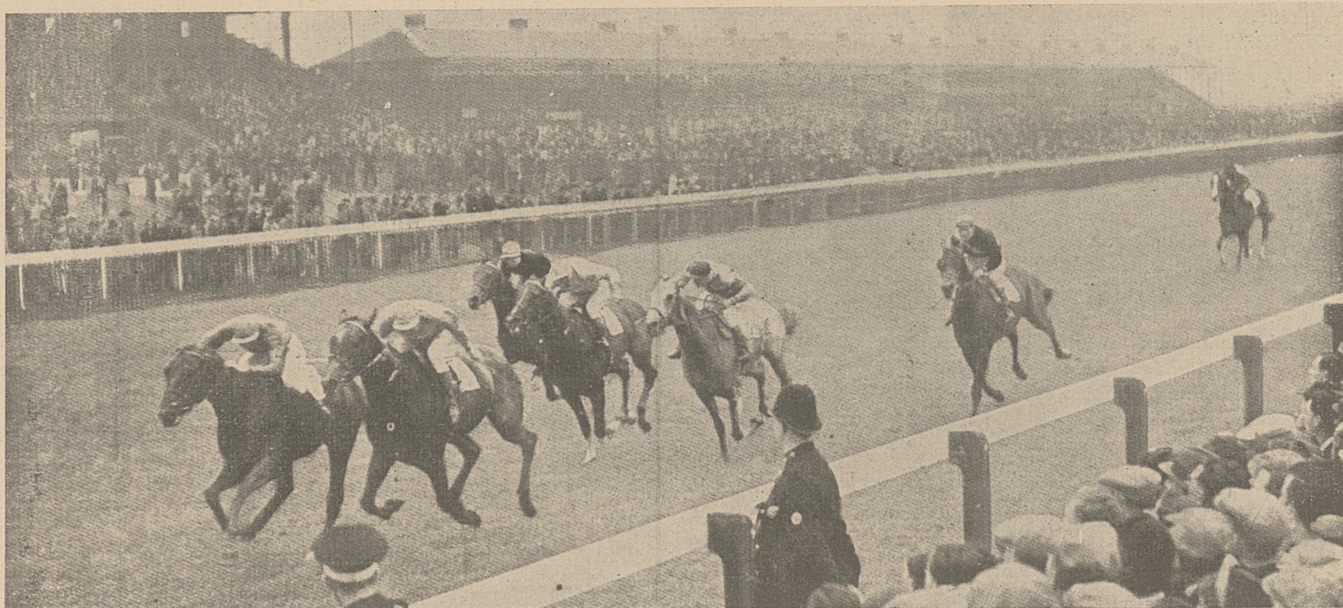
Po tym zwycięstwie Mr. Rank, chwaląc żok. Carslake „który wie gdzie jest celownik" wygłosił taką dykteryjkę: „Mr. Barnett, kupiec zbożowy, w roku 1929 zdobył Doncaster i Goodwood Cup. Teraz to samo uczynił... młynarz".

„Młynarz" lubi poszukiwać dobrych koni; on to nabył najdroższego rocznlaka na przetargach w Doncaster: zapłacił 13.000 gw. (ok. 338.000 zł) za ogierka po Bahram i Frustful, a więc pół-brata swego znakomitego trzylatka Scottish Union, dzięki któremu odniósł swój pierwszy triumf w klasycznej gonitwie St. Leger.

Drugiego wybornego stayera posiadają anglicy w trzylatku **Foxglove II.** Rozpoczął on od bardzo skrom-



Finisz w Yorkshire Oaks.



Niezwyciężony 2 l. og. PANORAMA zdobywa swój siódmy wyścig w Champagne Stakes.

Epigram og. sk. gn. ur. 1933

Flying Sally				Son-in-Law			
Salamandra		Flying Orb		Mother-in-Law		Dark Ronald	
Electra	St. Frusquin	Stella	Orby	Be Cannie	Matchmaker	Darkie	Bay Ronald

nych sukcesów, a po raz pierwszy oko spoczęło na nim dłużej, kiedy w Ascot wygrał Złotą Wazę. Teraz zdobył **Ebor Handicap** (Ł 1977, 2800 mt., York), bijąc łatwo (pod wagą 51¼kg) 4 letnią kl. Path of Peace (50 kg). W pobitym polu Owenstown (56¼), Suzerain (top 59 kg), Maranta (52¼), Trevisani, Dytchley i in. Trzylatki rzadko wygrywają Ebor Handicap, to też można uważać Foxglove II za bardzo dobrego konia, który w r. 1940 będzie odgrywał dużą rolę w próbach dystansowych. Bo też ma rodowód stayera, a przede wszystkim jest inbreed na króla stayerów — na niezawodnego Son-in-Law.

Foxglove II og. gn. ur. 1935.

Staylace				Foxhunter			
Straitlace		Teddy		Trimestral		Foxlaw	
Stolen Kiss	Son-in-Law ◆	Rondeau	Ajax	Mistrella	William the Third	Alope	Son-in-Law ◆

Rondeau jest córką Bay Ronald'a, którego wnukiem jest Son-in-Law.

Pisząc o Foxglove II muszę też wspomnieć o Mr. Peter Beatty. Jest on albo fenomenalnym znawcą koni lub bezprzykładnym szczęściarzem: on to kupił Bois Roussel po wygraniu Prix Juigné w Paryżu, aby nim zdobyć Derby w Epsom; on też kupił Foxglove II, aby zagarnąć dwie duże nagrody — Ascot Gold Vase i Ebor Hcp.

Prince Edward Hcp. (£842, ok. 3650 mt., Manchester) wziął 4 l. og. **Snipe Wood** (Hurstwood — Becassine po Warden of the Marches), zwyciężając 4 l. og. Winnebar (Winalot) oraz kl. Nadushka (Vatout). Szybkim koniem jest 4 letni **Mickey the Greek** (Apple Sammy — Ionian Fairy po Milesius): wygrał on wyścig na dyst. 1000 mt. **Nunthorpe Sweepstakes** (£ 1070) bijąc dobrych specjalistów na krótkim dystansie jak Shalfleet, Neuvy, Foray. Bardzo lubie rodowód trzylatka **Prato** (ostatnio wygrał w Thirsk): jest to pół-brat Plassy po Sansovino i Pladda po Phalaris i Rothesay Bay po Bayardo.

Z dwulatków na pierwszy plan znowu wybił się **Panorama** (Sir Cosmo), wygrywając szóstą i siódmą gonitwę z rzędu w roku bieżącym. W **Prince of Wales Pl.** (£ 890, 1000 mt., York) nie łatwo i po walce dopiero zdołał wyprzedzić ogiera Heliopolis (Hyperion i Drift) oraz siwego Good Fare (Scarlet Tiger). Myślę, że w roku przyszłym i Heliopoils i Good Fare będą lepiej trzymały dystans niż Panorama. W Doncaster syn Sir Cosmo po raz pierwszy wystąpił na dystansie 1200 mt. w wielkim wyścigu **Champagne St.** (£2325) i spotkał się z bezimiennym ogierkiem od klaczy Apple Ring, który w lipcu wygrał wielką gonitwę w Sandown Park. Zwyciężył **Panorama,** bijąc rywala tylko o łeb. Znany nam Titan był trzeci, a Heliopolis (po b. niefortunnym dla siebie starcie) piąty. Panorama schodzi obecnie z toru, mając za sobą 7 wyścigów wygranych i ani jednej porażki.

Dobrze biegał **Cockpit** lorda Derby. Jest to koń nie własnej hodowli, a kupiony na licytacji w Doncaster w r. ub. za 800 gw. Najpierw był pierwszy w gonitwie niewielkiego znaczenia, później zaś w York, triumfował w **Gimcrack St.** (£3062, 1200 mt.). Syn Caerleon'a i Merrypit po Sir Eager, wyhodowany w Sledmere, pokonał o 2 dł. ogiera His Highness (Hyperion), kl. Belle Travers, Titan'a i in., natomiast w **Tattersall Sale St.** (£ 1090, 1400 mt.) zajął Cockpit dopiero trzecie miejsce za k.. **Superbe** (Bosworth — Surbine po Bachelor's Double) i og. Glucose (Orwell). Syn cennego Scarlet Tiger'a — **Good Fare** wygrał wyścig w Sandown Park. Córka wybornie

zapowiadającego się Dastur'a — **Inquisition** wyprzedziła og. Orleans (Orwell) i Badri (Blenheim) w **Rous Pl.** (Doncaster). Klacz **Easy Going** (Felstead — Complacent po Colorado) łatwą wygraną w **Convivial Pl.** (Ł 1065, 1000 mt.) wybiła się na czoło grupy klaczy dwuletnich.

Dobre gonitwy dla dwulatków zdobyły jeszcze: og. **Vesperian** po Blandford i Vesper Bell po Pommern (Doncaster Produce St. £ 2043), og. **Salarrhodon** po King Salmon i White Rose III po Pharos (Champion Breeders' Foal Pl., Ł 1038), og. **Bosley** po Bosworth i Merry Vixen po Sir Gallahad III (Badminton Pl., York). Kl. **Yakimour** — zbyt często może biegająca córka Blenheim'a, zwyciężyła Orleans'a w Manchester. Nie biega od dłuższego czasu kapitalnie zapowiadający się Dhoti, syn Dastur'a.

W sprzedażnym wyścigu z nagrodą około 500 funtów, dla dwulatków w York, zwycięska klacz po Tolgus i Marsh Maiden po Papyrus, musiała być licytowana do 1800 gw. zanim właściciel ją poddał — kupił ją lord Glanely. Ale pamiętam jeszcze droższe nabytki z gonitw sprzedażnych: np. p. Hornung w r. 1920 zapłacił 2650 gw. za Corporal'a.

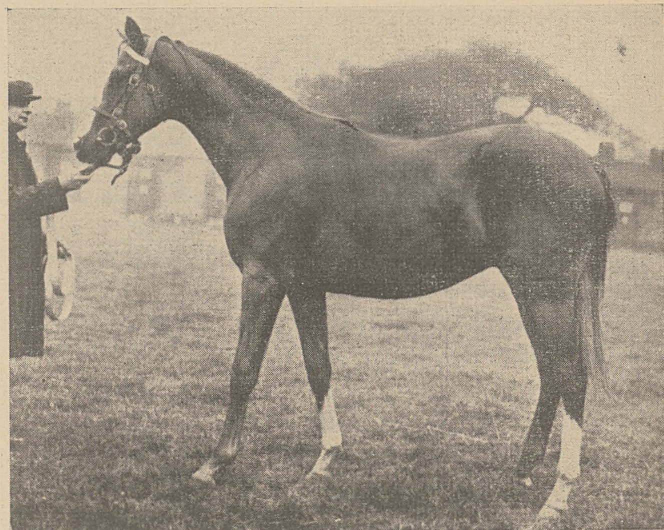
***

Syn Highborn'a II — **Yugo** wygrał Berkshire St. (£ 281).

***

Zważywszy fatalną sytuację polityczną i ogólną depresję, jaka dała się odczuwać w Anglii w pierwszej połowie września — przetargi na roczniaki w Doncaster wypadły dobrze. Zarówno obrót jak i cena średnia doznały nawet poprawy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Gdy w r. 1937 sprzedanych zostało 366 roczniaków za sumę 226.745 gw. tj. po cenie średniej 619 gw., to w r. 1938 obrót wyniósł **235.585 gw.** za 364 sztuki (—2), które osiągnęły cenę przeciętną **647 gw.** (+ 28 gw.). Najwyższy gatunek roczniaków indywidualnie także osiągnął ceny lepsze. W roku 1937 najdroższy roczniak został sprzedany za 6100 gw.— w r. b. pół-brat Scottish Union'a poszedł za **13.000 gw.** — cena rzadko osiągalna.

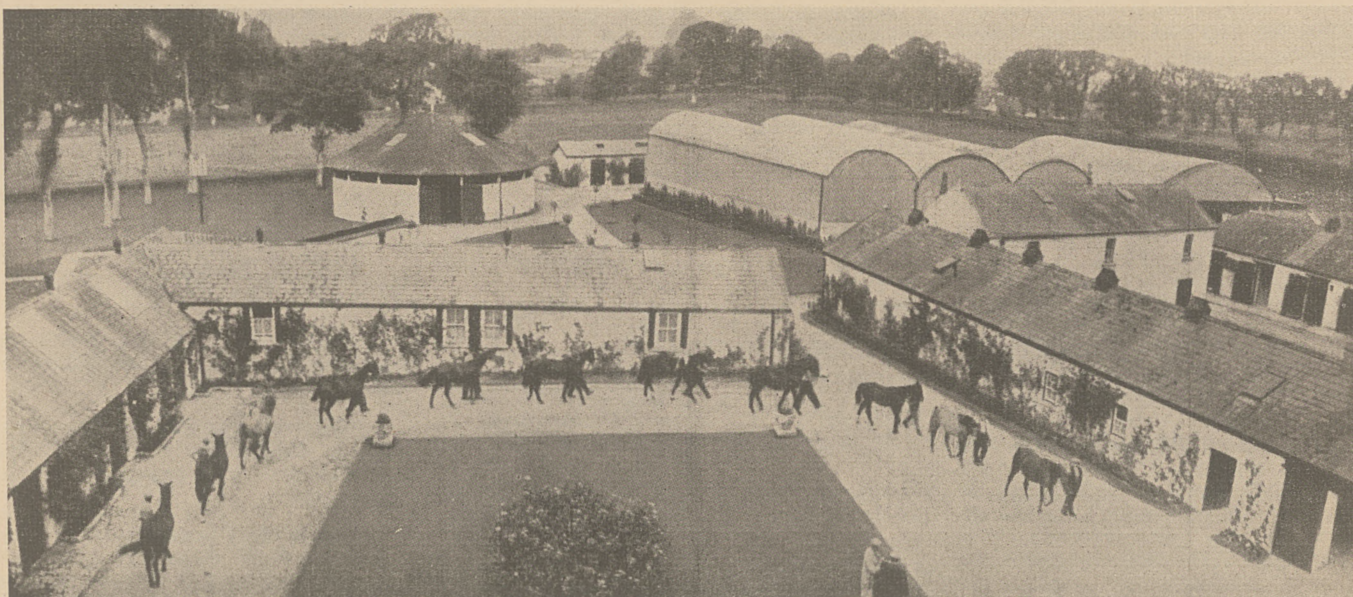
Następną co do wysokości cenę 7800 gw. wzięło stado lorda Furness za ogierka po Pharos z klaczy po Dark Legend· lord Glanely nabył go przelicytowawszy lady Fitzwilliam.



Roczny ogierek po Blenheim i Racla, sprzedany za 7.500 gw.

Miss Dorothy Paget, nie zniechęcona katastrofalnymi niepowodzeniami koni, za które płaciła rekordowe sumy, z determinacją licytowała i kupiła ogierka po Blenheim i Racla po Clarissimus („wyhodowany" podobnie jak Donatello II — tzn. posiada podobne prądy krwi) za 7500 gw. Ogierek po Fairway i Surbine (pół-brat Superbe) sprzedany został za 6700 gw., og. po Fairway i Orta po Solario — za 4300 gw., og. po Bosworth i Gwyniad po Salmon Trout — za 3300 gw., og. po Windsor Lad i Tabaris po Roi Hérode — za 3200 gw., wreszcie og. po Pharos i Yenna po Ksar sprzedany został za 3100 gw. Poza tym 37 ogierków przyniosło ceny od 1000 do 3000 gw.

Z klaczek najdroższa była rodzona siostra niepobitego dwulatka Panorama: kosztowała 4000 gw. Następnie, klaczka po Sansovino i Leger Day po Winalot, dolicytowana została do 3500 gw. Poza tym 19 klaczek znalazło nabywców w cenie 1000 — 3000 gw. Bardzo tania (550 gw.) była klaczka po Colombo i Flittermere (Yorkshire Oaks) po Buchan i Keysoe (St. Leger) po Swynford (St. Leger) i Keystone II (Oaks) po Persimmon i Lock and Key (półsiostra Hermit'a). Co za wartość ma taka klaczka jako matka w przyszłości!



Stado Fort Union (Limerick). Roczniaki opuszczają stado, udając się na licytację w Doncaster.

Produkty sprzedanego na Węgry Mannamead'a szły naogół tanio mimo, że trzylatek Cave Man zaprezentował się w Anglii obiecująco. Za to klaczka po Ut Majeur i Black Gem osiągnęła 1000 gw.: nabył ją wspomniany już Peter Beatty, który potrafił kupić Bois Roussel'a i Foxglove II.

Statystyka wygranych koni przedstawia się w chwili obecnej jak następuje:

	Wyścigów wygr.	Suma £
Pasch, 3 l. og. po Blandford	3	19.031
Rockfel, 3 l. kl. po Felstead	4	17.874
Scottish Union, 3 l. og. po Cameronian	2	14.425
Solar Flower, 3 l. ks. po Solario	4	10.242
Panorama, 2 l. og. po Sir Cosmo	7	9.599
Bois Roussel, derbista, po Vatout	1	9.228
Flares, 5 l. og. po Gallant Fox	1	7.600
2 l. og. bezim. po Mr. Jinks	1	6.15[illegible]
Epigram, 5 l. og. po Son-in-Law	4	5.445
Easy Going, 2 l. kl. po Felstead	3	5.302

Statystyka reproduktorów:

	Koni zwyc.	Wyść.	£
Blandford (1919) po Swynford—Blanche	14	21	30.994
Felstaed (1925) po Spion Kop — Felkington	12	20	25.453
Solario (1922), po Gainsborough — Sun Worship	9	13	18.794
Cameronian (1928), po Pharos — Una Cameron	10	15	17.373
Sansovino (1921), po Swynford—Gondolette	17	28	16.570
Caerleon (1927), po Phalaris—Canyon	20	31	16.401
Sir Cosmo (1926), po The Boss—Ayn Hali	8	18	14.923
Mr Jinks (1926), po Tetratema — False Piety	16	22	14.387
Fairway (1925), po Phalaris—Scapa Flow	13	19	13.425
Pharos (1920),po Phalaris—Scapa Flow	10	14	12.256
Son-in-Law 1911), po Dark Ronald — Mother in Law	5	9	11.627
Blenheim (1927), po Blandford—Malva	10	14	11.051

Brown Jack.

Anegdoty wyścigowe

W roku 1836 faworytem w St. Leger angielskim był Elis. Wówczas konie nie były transportowane, lecz prowadzone w ręku z Newmarket do Doncaster i odwrotnie. Podróż taka trwała conajmniej 6 dni.

3 dni przed rozegraniem St. Leger'u (w Doncaster) Elisa widziano w Danebury. Sądzono, że koń w żaden sposób nie może przybyć na czas do Doncaster i cota faworyta spadła do 100:1. Stało się jednak inaczej. Elis został ulokowany w pocztowym dyliżansie i po upływie 70 godzin już był na miejscu, wziął udział w gonitwie i wygrał, przysparzając swemu właścicielowi dużego majątku. Od tej pory utrwalił się zwyczaj transportowania koni wozami.

×

W roku 1850 w St. Leger Voltigeur minął celownik na pierwszym miejscu łeb w łeb z Russborough. Za owych czasów w wypadkach dead-heat obowiązywała rozgrywka. Przy powtórnej próbie Voltigeur łatwo zwyciężył, a to dlatego, że w przerwie między wyścigami trener jego, John Scott, kazał przez cały czas prowadzić konia w ręku, podczas gdy rywal jego odpoczywał, stojąc spokojnie w boksie. To też ten ostatni wyszedł do rozgrywki sztywny i zupełnie „nie szedł" w wyścigu.

W dwa dni po zwycięstwie w St. Leger Voltigeur wyszedł do match'u z 4 l. The Flying Dutchman'em i pobił go. W maju 1851 r. w Yorku odbył się rewanżowy match między tymi crack'ami. Tym razem zwyciężył The Flying Dutchman.

×

W roku 1861 St. Leger wygrała klacz Caller Ou, za którą płacono 1000:15. Właściciel nie zamierzał posyłać klaczy na start w tej wielkiej próbie. Lecz kilka dni przed rozgrywką nagrody otrzymał list od nieznanego autora, w którym ten pisał, że widział we śnie, że Caller Ou wygrywa o łeb St. Leger. Właściciel klaczy natychmiast zapisał ją do gonitwy. Sen spełnił się — Caller Ou wygrała, a jej właściciel zarobił grube pieniądze w zakładach na nią.

×

Lord Eglinton wygrał pierwszy raz St. Leger, mając 19 lat, klaczą Blue Bonnet, o egzystowaniu której w swej stajni nawet nie wiedział. Klacz była próbowana dwulatką parę razy bez powodzenia, po czym trener dał jej spokój. Trzyletnią na wiosnę nie biegała, jednakże była robiona bardzo systematycznie.

W przeddzień rozgrywki St. Leger'u trener lorda Eglintona przyszedł do niego, żeby zawiadomić, że Blue Bonnet jest na jutro „murem".

— Czyja to jest klacz? — zapytał ze zdziwieniem jej właściciel.

Lord Eglinton zrobił na nią grube zakłady i wygrał 50.000 f. st.

×

W sierpniowym numerze angielskiego czasopisma „Riding" znajdujemy ciekawy opis wyścigu, urządzonego przez prawników.

29 sierpnia 1805 r. w hrabstwie Kerry w Irlandii prawnicy finansowali wyścig dla koni, należących do osób, którzy wydali nie mniej niż £ 200 „na uczciwą lecz nieszczęsną" sprawę sądową. Konie, właściciele których wydali na „uczciwą lecz nieszczęsną" sprawę sądową £ 1000 otrzymują 3 lb. ulgi wagi. Koniecznym jest zaświadczenie, pod słowem honoru, prawnika, który prowadził sprawę właściciela konia zapisanego do wyścigu, że ów właściciel faktycznie stracił w sprawie sądowej nie mniej niż £ 200.

W Irlandzkim Kalendarzu Wyścigowym z roku 1805 opis tego wyścigu brzmi jak następuje.

„Czwartek, 29.VIII.1805 r. £ 50 wniesiono przez gentlemen'ów, z zawodu prawników, z hrabstwa Kerry, na nagrodę dla koni w 4-milowym wyścigu, pod wagą 9 st. Konie, startujące w tej gonitwie, muszą być bona fide własnością gentleman'a, który uprzednio, przed dniem zapisu konia do wyścigu, faktycznie wydał na „uczciwą, nieszczęsną sprawę sądową" sumę conajmniej £ 200.

Konie gentlemen'ów, którzy stracili w ten sposób £ 1000 — korzystają z 3 lb. ulgi wagi.

Wszystkie konie kwalifikowane są pod słowem honoru prawników, prowadzących sprawy sądowe.

Ponieważ nagroda przeznaczona jest jedynie dla jeźdźców-amatorów, nikt z zawodowców do wyścigu dopuszczony nie będzie".

W roku 1806 podobny wyścig, organizowany przez prawników, znów miał miejsce, również i w 1809 r., w latach zaś 1807 i 1808 wyścig nie odbył się. Po roku 1809 wzmianek o takim wyścigu więcej nie znajdujemy.

KRONIKA

KRAJOWA

Kapitan broni pancernej Jan Kulikowski, były oficer 2 pułku ułanów Grochowskich w dn. 5 września zginął w wypadku samochodowym.

W r. 1933 kpt. Kulikowski był II wicemistrzem w Konkursie Ujeżdżenia.

Cześć Jego pamięci!

Jeździectwo

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW KONNYCH W PLESZEWIE

Z okazji Targów Przemysłowo-Handlowych w Pleszewie (Wielkopolska) urządziło Powiatowe Koło Hodowców Koni w Jarocinie zawody konne w Pleszewie w dniu 21.VIII.

Kierownictwo zawodów przyjął p. inż. Grabianowski z Poznania, a organizacją zajął się prezes Koła p. Tadeusz Ciążyński z Turska per Pleszew oraz wiceprezes p. por. Jaworski. Z obowiązków gospodarza toru wywiązał się pierwszorzędnie p. kpt. Mamunow z 70 p. p. w Pleszewie.

Odbyły się następujące imprezy.

1. Pokaz konia wierzchowego. Start. 14 koni. 1. mjr. Buchholc Adolf na „Eidolon“, 2. kpt. Wdowiński na „Zefir“, 3. Krystyna Jaworska na „Obawie“, 4. por. Zygmunt Piechocki na „Zwadzie“.

2. Konkurs dla pań zwykły. Start. 4 konie. 1. Krystyna Jaworska na „Obawie“. 2. Gertruda Rowecka na „Pelikanie“, 3. Gertruda Rowecka na „Polusiu“.

3. Konkurs otwarty dokładności. — Start. 16 koni. 1. Wolfgang Kindler na „Trubadurze“, 2. por. Jerzy Jankowski na „Wiośnie“, 3. Gertruda Rowecka na „Polusiu“. 4. por. Zygmunt Piechocki na „Zwadzie“.

4. Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych. Start. 6 koni. 1. Wolfgang Kindler na „Trubadurze“, 2. Gertruda Rowecka na „Polusiu“, 3. Gertruda Rowecka na „Pelikanie“.

5. Knokurs pocieszenia. Start. 8 koni. 1. por. Zygmunt Piechocki na „Doli“. 2. por. Bronisław Dubniewicz na „Wervchorze“, 3. Gertruda Rowecka na „Pelikanie“.

Przy pięknej pogodzie zawody odbyły się w obecności 4000 widzów. W całości zawody były bardzo udane, co zachęciło organizatorów do ponowienia zawodów w następnym roku.

Warto zaznaczyć, że jest to w Wielkopolsce po długich latach pierwszy wypadek, gdzie Powiatowe Koło Hodowców Koni organizuje na własną rękę zawody konne.

Hodowla

Jak się dowiadujemy w Państwowym Stadzie Ogierów w Sądowej Wiszni padł ogier czołowy **Pearlash.**

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Znany angielski hodowca i właściciel stajni wyścigowej sir Peter Beatty ma nadzwyczajne szczęście do kupna koni. Po nabyciu we Francji Bois Roussel'a, który w jego już barwach zdobył błękitną wstęgę w Epsom, nabył sir Peter Beatty również we Francji wyhodowanego 3 letniego Foxglove II (Foxhunter—Staylace), który ostatnio wygrał dla swego nowego właściciela Ascot Gold Vase oraz Ebor Handicap (1977 £, 2800 m) w Yorku.

Z ostatniej statystyki żokei

	Zwycięstw	Jazd
Richards, Gdn.	173	699
Nevet, W.	88	495
Smith, E.	86	602
Wragg, H.	60	468
Perryman, R.	59	306
Beasley, P.	59	312
Beary, M.	50	504
Richards, Cliff	50	485
Evans, P.	45	358
Lowrey, T.	41	333
Maher, P.	37	287
Jones, R. A.	36	284
Taylor, J.	36	289
Weston, T.	35	347

FRANCJA

Ostatnia statystyka żokei:

	Jazd	Zwycięstw
A. Dupuit	359	73
W. Johnstone	347	66
G. Duforez	331	61
C. Bouillon	176	48
H. Semblat	280	46
F. Rochetti	340	45
A. Cheret	291	35
F. Hervé	242	29
C. Elliott	113	29
L. Toche	185	28
G. Delaurie	179	27
G. Bridgland	172	26
A. Rabbe	186	21
P. Villecourt	159	21
R. Bertiglia	134	20
J. Doyasbere	120	20
P. di Cicco	83	19
B. Guimard	141	18
P. Francolon	112	18
H. Signoret	95	18
M. Allemand	182	17
A. Tucker	157	17
R. Brethes	144	17

U. S. A.

W stadzie C. V. Whitney'a nagle padł wybitny reproduktor **Equipoise** (po Pennant), który był jednym z najlepszych koni wyścigowych w U. S. A., gdzie na 51 startów wygrał 29 wielkich nagród.

JAPONIA

Tegoroczne Derby, rozgrywane na torze wyścigowym w Tokio, zdobył og. c. gn. **Sugenuma** (ż. H. Nakamura), bijąc o pół długości og. kaszt. Taeyama. Biegało 14 koni, dystans 2400 m przebyty został w 2 m. $32^2/_5$ sek. Derbista japoński urodził się w st. Chigira. Jego ojciec Priori Park (Rock Savage — Chattham II po Darley Dale i Coronation II po Salvator), importowany z Anglii, wygrał w swojej ojczyźnie Lincolnshire, City and Suburban, Royal Hunt Cup oraz Stewards Cup.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Berlin-Hoppegarten, 18 września.

Grosser Preis der Reichshauptstadt, 100.000 Mk — 2400 m.

1. **Antonym,** 3 l. og. kaszt. (Vatout—Antonine), M. Holdert, 57 kg, ż. A. Fucker (**koń francuski**).
2. **Abendfrieden,** 4 l. og. gn. (Ferro — Antonia), Gł. Stadniny Graditz, 62 kg, ż. H. Zehmisch.
3. **Dardanelles II,** 3 l. og. og. (Rustom Pasha — Cap d'Ail), 57 kg, ż. C. Smirke (**koń angielski**).

b. m.: 4. Trollius, 5. Il Ka Cha (koń franc.), 6. Majoran, 7. Blasius.

Wygrane 1 — ¾ dług. Czas: 2:35,4. Tot.: 28, 13, 14, 15:10.

Berlin-Hoppegarten, 18 września 1938.

Preis der Deutschen Trainingszentrale. 18.000 Mk, 1200 m, Hdcp. I.

1. **Orianda,** 3 l. kl. gn. (Graf Isolani — Oblate), K. Stoof, 48 kg, ż. H. Hiller.
2. **Götterdämmerung,** 3 l. kl. (po Ferro), Gł. Stadniny Graditz, 59 kg, ż. H. Zehmisch.
3. **Milo,** 4 l .og. (po Herold), H. Stöckel, 49 kg, ż. J. Wiwenz.

b. m.: 4. Kameradschaftler, 5. Conspiratrice (koń franc.), 6. Pfeiferkönig, 7. Galleria Brera, 8. Prinzenmeg, dalej: Heimfahrt, Cleopatra, Papi, Liebesgabe, Ibis, Lord Tullus.

Wygrane o 1 — ¾ dług. Czas: 1:15,7. Tot.: 260, 29, 21, 40, 24:10.

Longchamp, 18 września 1938.

Prix Royal Oak, 200.000 fr. — 3000 m, dla 3 latk.

1. **Eclair au Chocolat,** og. c. gn. (Bubbles—Honey Sweet), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.
2. **Castel Fusano,** og. gn. (Ksar — Red Flame), J. E. Widener, 58 kg, ż. G. Bridgland.
3. **Canot,** og. kaszt. (Nino — Canalette), R. Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.

b. m.: 4. Six Avril, 5. Cor de Chasse, 6. Bougainville, 7. Cinq Avril, 8. L'Ouragan III.

Wygrane o 2 — ½ dł. Czas: 3:15,9. Tot.: 47, 13, 12, 11:10.

Mediolan, 18 września 1938.

Gran Premio del Fascio (St. Leger). 100.000 lirów — 2.800 m, dla 3 latk.

1. **Ursone,** og. gn. (Cavaliere d'Arpino—Duet), F. Tesio — Incisa, 58 kg, ż. P. Gubellini.
2. **Procle,** og. gn. (Cavaliere d'Arpino — Pride of Eran), st. del Soldo, 58 kg, ż. P. Caprioli.
3. **Nicostrato,** og. gn. (Cranach — Nuvolona), 58 kg, ż. J. Grassini.

Wygrane o 3 dług.—niezl. il. dł. Czas: 3:2,5. Tot.: 13:10.

Curragh, 21 września.

Irish St. Leger, 1.000 £ — 2800 m, dla 3 latk.

1. Ochiltree, og. gn. (Tolgus—Millbank), lorda Talbot de Malahide, 57¼ kg, ż. M. Wing.
2. Full Tide, og. (po Wavetop), W. Barnett. 57¼ kg, ż. E. M. Quirke.
3. Dunloe, og. (po Apron), A. J. Usher, 57¼ kg, ż. Joe Canty.

b. m.: Luxury Fox, Morning Tide, Modest Sonny, Aclint Brigde.

Wygrane o 4 — 4 dł. Czas nie mierzony. Zakłady: 5:2 „na“ 6:1, 20:1.

Budapeszt, 17 września 1938.

Szechenyi-dij, 7.800 pengö — 2800 m.

1. **Cabala,** 4 l .og. kaszt. (Caissot — Raba), M. Schiffer, 60 kg, ż. J. Gutai.
2. **Csaklyas,** 4 l. og. (po Caissot), st. Rubin, 60 kg, ż. G. Nagy.
3. **Alcazar,** 3 l. og. (po Nubier), B. Geisselreiter, 53½ kg, ż. G. Esch.

b. m.: Bernadotte.

Wygrane o 1¼ — 1¾ dł. Czas: 3:06,6. Tot.: 21:10.

18 września 1938.

Grof G. Karolyi Memorial, 15.600 pengö — 1100 m, dla 2 l. klaczy.

1. **Locarno,** kl. kaszt. (Caissot — Little Pet), st. Erdömajor, 56 kg, ż. J. Gutai.
2. **Alom,** kl. (po Major), L. Szilassy, 56 kg, ż. L. Rosza.
3. **Muzsika,** kl. (po Caissot), st. Kengyel, 56 kg, ż. H. Teltschik.

b. m.: Recalcitrante, Pereputty.

Wygrane o 4 — 2½ dł. Czas: 1:05,6. Tot. 21, 13, 19:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zwierz. Pom. Izby Roln.

Do sprawy hodowli koni na terenie dawnego Pomorza

(Dokończenie)

Że opłaty od nieuznanych ogierów nie są skutecznym środkiem przeciwdziałania pokątnemu odstanawianiu cudzych klaczy, przyznaję Szanownemu Autorowi słuszność. Zapobiec temu mogłaby tylko **ustawowo obowiązująca kastracja** nieuznanego ogiera w przeciągu 3 miesięcy po dokonaniu dyskwalifikacji. Rygor taki stosowany jest w Rzeszy Niemieckiej ze skutkiem nadzwyczajnym. Błogosławieństwem dla naszej krajowej hodowli koni byłoby, gdyby postanowienie takie wprowadzone zostało do projektowanej zmiany ustawy o nadzorze nad hodowlą koni. Szanowny Autor zaznacza, że Stow. Hod. konia zimn. nie szuka kontaktu z miejscowym P.S.O. Czyż częste stykanie się dyrektora tego zakładu z prezesem i kierownikiem tej organizacji, zaproszenie do współpracy w próbach dzielności tego konia, częsta wymiana myśli — nie są wystarczającym dowodem chęci współdziałania?

Mówiąc o koniu „pogrubionym" czy też „zimnokrwistym", popełniamy świadomie błąd, na co niejednokrotnie zwracał uwagę prof. Prawocheński. Terminologia ta jest rzeczą łatwą do usunięcia — w pisowni oficjalnej. Zbyt elastyczne ujmowanie pojęcia „pogrubiania" może istotnie doprowadzić do zasadniczych nieporozumień w szeregach mało uświadomionych hodowców.

Co do użytkowości konia ciężkiego, zdania rolników są istotnie podzielone. Ta różnica zdań wypływa z mozaiki struktury gleby. Faktem niezaprzeczalnym jest, że intensywna gospodarka, głęboka orka na ciężkich glebach, w dodatku nierzadko falistych, wymaga b. silnego motoru końkiego, któremu nie sprosta nawet najcięższy typ konia szlachetnego półkrwi, jakim jest oldenburg. Nie od rzeczy będzie, jeśli przytoczę oświadczenie jednego z wybitnych pomorskich hodowców i miłośnika konia szlachetnego i dzielnego gospodarza, zamieszkałego w strefie dwukierunkowej hodowli: „Gdybym nie posiadał dyszlowych koni fornalskich ciężkiej rasy, musiałbym hodowlę konia szlachetnego skasować, bo klacze szlachetne w moich warunkach gospodarczych nie wytrzymują ciąży. Używam je tylko do lżejszych prac." Autor artykułu przytacza jako przykład gospodarstwo Komierowo, gdzie używane są konie wysokiej półkrwi angielskiej. Łatwo uprawnej dobrej żytniej gleby tej majętności, nie można pod względem potrzeb sprzężaju porównywać z ciężką gliniastą, iłowatą glebą okolicy Gniewu, Mełna, Chełmży. Chcąc w tych okolicach skasować ciężkiego konia i w miejsce jego wprowadzić konia szlachetnego, trzebaby zmienić gruntownie system gospodarczy, t. zn. przejść z gospodarki intensywnej na ekstensywną, zmienić ciężkie maszyny, narzędzia, wozy rolnicze, na lżejsze, zaniechać głębokiej uprawy gleby, a co zatem w następstwie **osłabić sprawność produkcyjną gospodarstwa, zwłaszcza na wypadek wojny.** Problem gospodarki wojennej nie ogranicza się tylko do kwestii hodowli koni. Nie potrzebuję chyba specjalnie podkreślić, że powodzenie akcji wojennej zależy m. i. w wielkim stopniu od pogotowia ogólnej produkcji rolnej i zwierzęcej. Im produkcja ta będzie wszechstronniejszą i intensywniejszą, tym pewniejsze będzie powodzenie akcji wojennej. Jeśli w czasie wojny światowej żołnierz i naród niemiecki upadł na duchu, to tylko z braku środków spożywczych. Nasz sąsiad zachodni, który w czasie tej wojny poznał do gruntu przyczyny paraliżujące organizm walczący — stawia dziś problem intensywności i wszechstronności warsztatów rolnych, przygotowanych w tym kierunku w czasie pokoju, na czoło zagadnień nowoczesnej gospodarki wojennej. Myśląc o rozwoju hodowli konia, nie należy zatem pomijać innych czynników, wchodzących w zakres gospodarki wojennej.

Jeśli chodzi o ekonomikę konia ciężkiego i jego wykorzystanie w gospodarstwach małorolnych, zwłaszcza osadniczych, to ona istotnie budzi poważne zastrzeżenia. Wskutek szczupłej produkcji pasz, małorolny gospodarz nie jest w możności wychować go i utrzymać, zaprzężony zaś do pługa w pojedynkę, jest za szeroki, by mógł się zmieścić w bróździe, stawia nogę przednią i tylną w świeżo zoranej glebie, zapada głęboko, przez co męczy się i szybko wyczerpuje. Koń tej rasy może być hodowany i użytkowany tylko w warunkach **intensywnych wielkich i średnich gospodarstw,** posiadających ciężką glebę, w uprawie której koń kalibrowy — wschodniopruski — hanowerski, a nawet oldenburski, **jak to długoletnia praktyka dowiodła,** zupełnie zawodzi. Takiej gleby mamy na Pomorzu dawn. około 10%, która mieści się w rejonie hodowlanym tego konia. Małorolny gospodarz na Pomorzu nie ma warunków do chowu koni (p. mój artykuł p. t. „Zależność rozwoju „półkrwi" od stałości programu i racjonalnego podziału pracy hodowlanej — czynnika rentowności" w nr. 3 i 4 „Jeźdźca i Hodowcy") nie wychowa racjonalnie konia szlachetnego, tym mniej ciężkiego i zaopatruje się i zaopatrywać się będzie w przyszłości w konia jarmarcznego, bo racja bytu go do tego zmusza.

Byłem i jestem również przeciwnikiem, jak i Autor, krzyżowania klaczy szlachetnych i uszlachetnionych ogierami ciężkich ras zachodnich i rzecznikiem tej idei wobec Izby Rolniczej, która m. i. w trosce o chów w czystości krwi powołała do życia powyżej wspomniane dwie organizacje hodowlane, zanim walka z metyzacją nabrała formy ustawowej. Z inicjatywy Pom. Izby Rolniczej wydało P. S. O. w Starogardzie w r. 1935 masztalerzom zakaz dopuszczania klaczy szlachetnych i uszlachetnionych do ogierów ciężkich ras i odwrotnie. Szanowny Autor, jako kierownik P.S.O., jest właśnie jedynym czynnikiem, który zakaz ten może urealnić. Co zaś do prywatnych ogierów, uznanych w myśl ustawy. to podobne zalecenie wyszło do ich właścicieli od strony Izby z zagrożeniem cofnięcia licencji w razie stwierdzenia uchybień. Poza tym interweniowała Pom. Izba Rolnicza w Urzędzie Wojewódzkim w tym duchu. aby władze policyjne energiczniej — jak dotychczas — przeprowadzały kontrolę nad nielicencjonowanymi ogierami, działającymi pokątnie i stosowały bezwzględne kary, przewidziane w art. 3 odnośnej ustawy. Do wykrycia przekroczeń mają się przyczynić rewizje dowodów źrebiąt, przeprowadzane raz do roku po ukończeniu sezonu kopulacyjnego (w lipcu — sierpniu). Nieposiadanie takich dowodów powinno naprowadzić organa policyjne na ogiery nielegalnie używane do pokrywania cudzych klaczy.

Szanowny Autor zaznacza, że „wysoce skomplikowane warunki dzisiejszego życia wymagają specjalizacji na każdym kroku, a więc i w hodowli koni". Czy forsowanie

na Pomorzu „hanowera“, który pod względem kalibru i żywej wagi nie przewyższa „wschodnioprusa“ doprowadziłoby do tej przez Autora wymarzonej specjalizacji, należy po długoletnich doświadczeniach starego Pomorza z hanowerami, b. wątpić. Jeśli pewne okolice Pomorza nie uzyskują „z półkrwi“ na podłozu krwi wschodniopruskiej pożądanego kalibru, to tylko z powodu niedokarmiania, często z powodu ubogiego w wapno siana, wadliwego wychowu itp. W tych warunkach uszczęśliwi ich tym mniej hanower, wychowany w intensywnych warunkach swego środowiska. Jeśli hanower w różnych prowincjach Rzeszy dał dobre rezultaty, to dzięki temu, że znalazł warunki rozwojowe, zbliżone do tych, jakie znajduje w ojczystym środowisku. Próby z hanowerami w Prusach Wschodnich, czynione przed 50-ciu laty, nie dały rezultatów i trudno jest doszukać się w rodowodach koni wschodniopruskich jakiegokolwiek ich śladu.

Szanowny Autor wyobraża sobie model konia pomorskiego — w wymiarach 155—160 cm. wzrostu, mierzonego laską, 190 do 200 cm. obwodu klatki piersiowej, 21—23 cm .w nadpęciu, żywej wagi 650 kg. Co do wzrostu zgoda, co do obwodu, ożebrowania, nadpęcia i żywej wagi, jest to jako optimum dla konia szlachetnego nieosiągalne — dla konia ciężkiego za niskie. Koń szlachetny półkrwi, zbliżający się do tego modelu, byłby pozbawiony szlachetności, koń zaś „ciężki pociągowy“ nie mógłby być utrzymany w granicach optimum, bo co do rozmiarów przekraczają je nawet wszystkie typy ciężkiego konia pociągowego, nie wyłączając rączych suchych szwedów i ardenow przedwojennego typu. W granicach „optimum“ mogłyby występować mieszańce, produkcja których jest zwalczana. Wysokość oldenburgów, fryzów, holsztynów i hanowerów zazwyczaj waha się w skali od 165—170 cm. sztywnej miary, która zbyt często nie stoi we właściwym stosunku do innych wymiarów. Standart proponowany przez Autora nie da się w praktyce utrzymać. Zwalczać należy, zdaniem moim, przede wszystkim zjawiska degeneracji w danym typie i odchylenia wymiarów, które nie stoją w harmonijnym stosunku do siebie. Nie ulega kwestii, że cyfry wymiarów mają swą specyficzną wymowę, docenianą w świecie hodowlanym, nie zawsze jednak można istotną wartość konia mierzyć zestawieniami cyfr.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że konia praktycznego o standarcie proponowanym przez p. P. na podłożu krwi oldenburskiej, fryzyjskiej, holsztyńskiej, hanowerskiej (meklenburskiej) zamierzał produkować, powstały w r. 1921 na terenie W. M. Gdańska Związek hodowców ciężkiego konia szlachetnego półkrwi (Verband des schweren Warmblutpferdes), dysponując świetnymi pastwiskami, zbliżonymi do środowisk, z których konie wspomnianych typów pochodziły. Związek ten b. optymistycznie reklamował swój kierunek; nie wytrzymał jednak próby życia i zlikwidował się około r. 1930. Dziś panuje w tym okręgu koń szlachetny półkrwi, pochodzenia trakeńskiego obok konia reńsko - belgijskiego w ścisłym rozgraniczeniu hodowlanym.

Jeśli Autorowi w jego optymalnym standarcie przyświeca wzorzec „mieszańca wileńskiego“ (F. 1 i 2), demonstrowany na Wystawie Lubelskiej, więc konia o ciężkim niesharmonizowanym kadłubie i w stosunku do kłody za lekkim fundamencie, to śmiem twierdzić, że Pomorze na koncepcję hodowli takiego konia nie pójdzie. Rewizjonistyczne zamiary co do modyfikacji modelu pomorskiego konia ciężkiego mogą być, zdaniem moim, realizowane nie na płaszczyźnie chowu wypierającego — przy pomocy hanowerów — lecz jedynie drogą planowego przeobrażenia konia reńsko - belgijskiego — powolnego - roboczego — w konia **pośpieszno-roboczego** drogą dolewu krwi krótkonożnych ogierów ardeńskich. Hodowla, ta czy inna, skrajności nie znosi. Import ogierów ardeńskich (przyziemnych, suchych, krępych), obojętnie czy drogą wymiany za skopowinę, czy też w formie gotówkowej, okaże się prawdopodobnie dla stad zarodowych nieodzowny, o ile kierunek tej hodowli, w myśl intencji M. R. i R. R. ma być utrzymany i udoskonalony.

Porównywanie równolatków Traken z 2½-letnimi ogierami, wystawionymi przez członków wschodniopruskiego Związku na aukcjach w Królewcu nie może mieć miejsca dlatego, że Trakeny stosują w dużym stopniu — bezpośrednio i w bliskich pokoleniach czystą krew, podczas, kiedy teren w swoim systemie hodowlanym dobiera „półkrew do półkrwi“, co powoduje wcześniejsze dojrzewanie. Im bliższy stosunek krwi do folbluta, tym większa musi być suchość, jędrność i wytrzymałość, co potwierdzą niewątpliwie próby dzielności ogierów w Państwowym Zakładzie Treningowym w Kozienicach, gdzie próbom tym poddawane są ogiery wysokiej półkrwi (po folblutach i matkach półkrwi) oraz ogiery typowej półkrwi. Nie przesądzając wyników treningowych w Kozienicach pragnę zaznaczyć, że końcowy efekt prób zależeć będzie w dużej mierze od przebiegu aklimatyzacji, przyswojenia karmy, jej jakości i ilości, co specjalnie dotyczy ogierów wschodniopruskich. Tym nie mniej wypada podkreślić, że dziewięciokrotne zwycięstwa na najtrudniejszych międzynarodowych konkursach w Pardubicach nie odnieśli wychowankowie Traken, lecz konie typowej półkrwi, wyhodowane przez członków Związku Wschodniopruskiego. Mylne jest też twierdzenie Szanownego Autora, że w Prusach Wschodnich nie wyzyskuje się konia szlach. półkrwi do pracy na roli, czemu przeczą ilustracje w nr 21/38 str. 463 „Jeźdźca i Hodowcy“. Klaczy stadnych do pracy na roli nie używa jedynie p. v. Zitzewitz w Weedern. Pod wpływem jednak nowoczesnych zarządzeń władz kompetentnych Rzeszy nienabywania ogierów i koni remontowych, pochodzących od klaczy nieużywanych w pracy rolnej — Weedern zmienia swój system użytkowania klaczy.

Autor twierdzi, że hodowcom na aukcjach w Królewcu imponuje tylko wyforsowany rozwój ogierów. Czyżby faktycznie istnieli jeszcze tacy hodowcy? Śmiem wątpić. Każdy hodowca, kupujący ogiera, musi bowiem zważać nie tylko na rozwój ogiera, ale jednocześnie na harmonię jego kształtów, precyzyjność sformowania odnóży, **silny kościec**, regularny ruch, a przede wszystkim na skonsolidowane pochodzenie. „Wczesność dojrzewania“ jest b. ważnym czynnikiem w ekonomice nowoczesnej hodowli koni, musimy do niej całą siłą dążyć. Wycieczka polskich hodowców skonstatowała ją nie tylko w Królewcu, lecz w poszczególnych stadach w Weedern, Juditten i t. d. Cecha ta jest „powszechną“ w hodowli wschodniopruskiej, a nie „sztucznie wyforsowaną“. Że szanujący się hodowca wystawia ogiera w możliwie jak najlepszej kondycji jest ogólnie przyjętym zwyczajem i z tym faktem musi się liczyć nabywca ogiera. Jeśli chodzi o kaliber pomorskiego konia szlachetnego, to Związek pragnie go osiągnąć, nie drogą dalszego eksperymentowania, lecz metodycznego chowu w kierunku ustalenia genotypu i fenotypu na podłożu krwi trakeńskiej (wschodniopruskiej). W tym duchu zostały też powzięte uchwały na specjalnej konferencji poświęconej hodowli konia półkrwi, zwołanej w styczniu 1935 przez Pom. Izbę Rolniczą, w której udział brali: kierownik P.S.O. w Starogardzie, komisja hodowlana tej Izby, Zarząd P.Z.H.K. Ukoronowaniem tych uchwał były powzięte rezolucje na zjeździe prezesów związków w Komierowie dnia 4-5 marca, z którymi solidaryzował się Szanowny Autor, uczestniczący również w tym zjeździe. Im-

port hanowerów pchnąłby hodowlę konia szlachetnego półkrwi ponownie na tory eksperymentalne. Jeśli chodzi o t. zw. „ortodoksyjność“ moją w odniesieniu do konia wschodniopruskiego, to ona wypływa jedynie z założenia planowości i konsolidacji hodowli konia szlachetnego, idącej po linii powziętych postanowień czynników miarodajnych. Kalibrowy ogier wschodniopruski nie ustępuje zresztą, jak to już powyżej powiedziałem, pod względem żywej wagi protegowanym przez p. Poklewskiego hanowerom, a co najważniejsza, **łączy się z krwią tutejszych klaczy szlachetnych i wywodzi się ze środowiska najbardziej zbliżonego do pomorskiego.** Wymiary importowanego przez Wydział Chowu Koni M. R. i R. R. w ub. roku z Prus Wschodnich **2½-letniego** ogiera **„Glühnwein‘a“** — przy wzroście 161 cm (sztywnej miary), 191 cm obwodu klatki piersiowej i 21 cm obwodu nadpęcia i żywej wadze 610 kg(!) — są wymownym dowodem tego, że kalibrowe ogiery nabywać można również w zbliżonej nam klimatycznie prowincji wschodniopruskiej. Klacze wschodniopruskie o wymiarach: 200 cm. w popręgu, 21,5 cm. w piszczeli przy wysokości nieprzekraczającej 160 cm (mierzonej sztywną miarą) nie są również rzadkością. A ogiery P.S.O. w Georgenburgu, które zbliżają się prawie do ideału tak co do modelu jak i kalibru reproduktorów szlach. półkrwi przekraczają przeważnie 200 cm. w obwodzie klatki piersiowej i 21,5 cm. w obwodzie nadpęcia przy wysokości w kłębie 160—165 cm. i żywej wadze od 650 — 700 kg. i więcej. Obniżenie wzrostu — przy zachowaniu innych wymiarów i żywej wagi — jest jedną z głównych tendencji hodowców wschodniopruskich i nakazem chwili, jak to Dr Pulte, przedstawiciel dowództwa armii niemieckiej, w swoim referacie, wygłoszonym na zjeździe hodowców w Królewcu 22.VIII. b. r. oświadczył. (Referat ten w streszczeniu ukaże się na łamach niniejszego czasopisma). Żywsze tempo rozwoju i konsolidacji jest przez Związki propagowane, lecz trzeba uwzględnić, że naszej akcji hodowlanej stawiał zaporę długoletni marazm lat kryzysowych. Że wielu rolników pomorskich nie okazuje właściwego podejścia do konia — ma Szanowny Autor rację, bo tradycja chowu konia szlachetnego była istotnie słabo ugruntowana i zaczęła się budzić pod wpływem Związku; dziś większość członków Związku objawia pod tym względem już wielkie zrozumienie. Również nie mogę p. Poklewskiemu odmówić słuszności co do lekkości kośćca i kalibru u koni szlachetnych półkrwi. Objaw ten znajduje w ostatnich 2 latach swe usprawiedliwienie w braku karmy, spowodowanym serią klęsk gospodarczych, nie mniej jednak w fakcie, że większość gleby Pomorza nie posiada pożądanej do wytworzenia kośćca substancji mineralnej. Prowadzona jednak przez Pom. Izbę Rolniczą akcja pastwiskowa, łąkowa, lucerniana i innych zielonych użytków w połączeniu **z akcją nawozową** — zatacza coraz szersze kręgi i budzi uzasadnione nadzieje zmiany na lepsze.

Naświetlając istotny stan rzeczy stwierdzam, iż:

1. z ogólnego pogłowia klaczy (około 70 tysięcy) dawn. Pomorza — hodowlanie wykorzystanych jest około 12.000, czyli około 17%, o czym świadczą wyniki kopulacyjne. (Pozostała ilość klaczy, więc 58.000 spełnia wyłącznie funkcje koni roboczych, a zatem nie stanowi bazy hodowlanej).

2. 50% tzw. „pariasów“ to element napływowy, — drugie 50% to pogłowie pochodzące przeważnie z dawniejszych lat.

3. 17% używanych klaczy do chowu jest rejestrowanych i podlega wpływom wzgl. kontroli organizacji hodowlanych,

4. akcja zmierzająca do ujęcia dalszego pogłowia klaczy w karby organizacyjne kroczy w szybkim tempie naprzód mimo braku wybitnych ogierów,

5. w Stowarzyszeniu hodowców konia zimnokrwistego istnieje jasny kierunek hodowlany i dążność do chowu w czystości krwi,

6. Stowarzyszenie to działa nie na całym Pomorzu, jak to wywnioskować mógłby Szanowny Czytelnik z artykułu p. Poklewskiego, lecz w okowach ścisłej izolacji, czyli w obrębie kilku powiatów, w których jedynie dopuszczalna jest licencja ogierów ciężkich obok szlachetnych.

7. Ogiery oldenburskie, holsztyńskie i hanowerskie wycofane zostały z hodowli pod wpływem opinii hodowców i kierowników P.S.O. w Starogardzie, bo nie cieszyły się powodzeniem i nie dawały spodziewanego wyniku.

8. Metyzacja ustępuje miejsca w coraz poważniejszym stopniu racjonalnemu doborowi dzięki:

a) odpowiedniemu oddziaływaniu organizacji hodowlanych,
b) zakazowi odstanawiania klaczy szlachetnych i uszlachetnionych państwowymi ogierami ciężkimi i odwrotnie—klaczy ciężkich ogierami szlachetnymi,
c) wydania przez Urząd Wojewódzki analogicznego polecenia właścicielom licencjonowanych ogierów, które zawierałyby groźbę cofnięcia uznania w razie stwierdzenia uchybień,
d) wydania przez Urząd Wojewódzki do Starostów polecenia przeprowadzania przez podwładne organa kontroli źrebiąt niewylegitymowanych świadectwem pochodzenia — dla wykrycia czynów karalnych, wynikających ze stanowienia cudzych klaczy ogierami nieuznanymi.

Powyżej pozwoliłem sobie obiektywnie naszkicować obraz rzeczywistości pomorskiej hodowli koni z podkreśleniem specyficznych warunków gospodarczych i możliwości rozwojowych dla tej gałęzi hodowlanej. Jestem b. daleko od tego, by stan hodowli koni na Pomorzu już dziś gloryfikować, bo jej ustalenie i udoskonalenie może się dokonać dopiero w dalszej przestrzeni czasu. Stwierdzam jednakże, że liczby i fakty, niemniej dosyć wysoki poziom pomorskich pokazów koni remontowych z roku na rok podnoszący się i odzwierciadlający do pewnego stopnia stan hodowli, świadczy najwymowniej o tym, że hodowla pomorska kroczy naprzód. Życie w hodowli koni na Pomorzu biłoby niewątpliwie jeszcze żywszym tętnem, gdyby atmosfera niepewności „jutra“ w odniesieniu do gospodarstw, ciążących ku hodowli koni i kwalifikujących się do jej rozwoju — ustąpiła miejsca normalizacji stosunków i nie niszczyła istniejących i budzących się talentów i dążeń hodowlanych. Nie podzielam — mimo wszystko — obaw Szanownego Autora, by Pomorze w tej dziedzinie hodowli miało się zdeklasować do Polski B.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY P. P. PRENUMERATORÓW

O UREGULOWANIE NALEŻNOŚCI ZA KWARTAŁ IV-ty

Istota pracy zorganizowanej

Znaczenie pracy zorganizowanej, zespołowej, jest uznawane powszechnie, w wyniku czego powstają Zrzeszenia, Związki, Kluby, Stowarzyszenia, Koła itd. ludzi mających wspólne zainteresowania, wspólne zamiłowania, wspólne cele. Jedynie te jednostki zbiorowe społeczne są silne, produktywne i celowe, które posiadają wydatną ideologię członków oddanych celom organizacji i zmierzających konsekwentnie do ich urzeczywistnienia. Te zaś organizacje, których członkowie nie są dostatecznie scementowani wspólną ideą, lecz swą przynależnością do organizacji opierają jedynie na doraźnym interesie materialnym, nie posiadają zdrowych podstaw, gwarantujących ich celowe istnienie. Związki hodowców koni, których zadania są oczywiste i całkowicie rozumiane przez ogół hodowców, grupują jednak w swym gronie także ludzi mających z wytycznymi prac związkowych mało wspólnego, szukających w Związkach jedynie doraźnych korzyści.

Ten element jest, niestety, słabą stroną naszych Związków. Nazywając rzeczy po imieniu mam jedynie na względzie dobro sprawy końskiej w myśl zasady, że rzeczy jasno postawione tworzą dobrych przyjaciół.

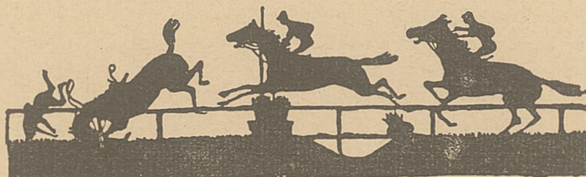
Mając sposobność częstego stykania się z członkami Związku, bardzo często też słyszę następującą kalkulację: skoro opłaty na rzecz Związku wynoszą, przypuśćmy, sto złotych, to należenie do Związku w tym jedynym wypadku jest uzasadnione, o ile otrzymany dodatek hodowlany do sprzedanego remonta przewyższy 100 zł. Taka sama kalkulacja zniewala b. często pp. hodowców do zapisywania swych źrebiąt do Ksiąg Stadnych. Chodzi jedynie i wyłącznie o otrzymanie świadectwa wpisania do Ksiąg Stadnych, a co za tem idzie dodatku hodowlanego dla swego remonta — więcej nic. Stąd też dziesiątki egzemplarzy Księgi Stadnej, wydawanej dla użytku pp. hodowców zdobi półki redakcji. Hodowca Księgi Stadnej nie potrzebuje. Jest to wymownym dowodem, że istotna myśl hodowlana obcą jest wielu hodowcom.

Subwencjonowane przez czynniki rządowe wydawnictwo Księgi Stadnej ma o wiele głębsze znaczenie dla hodowli naszej, niż zapewnienie pp. hodowcom dodatków do cen remontowych. Księga Stadna ma przede wszystkiem zadanie dostarczenia hodowcom podstawowych danych, niezodzownych do nadawania kierunku hodowlanego w stadninach. Bez ciągłego posługiwania się Księgą i zawartymi w niej danymi praca hodowlana nie jest do pomyślenia. Tymczasem znaczna część naszych hodowców Księgi Stadnej nigdy nie widziała. Ta sama obojętność cechuje wielu naszych członków w stosunku do pracy w Związkach. Zebrania Związków są na ogół nieliczne i widzimy na nich sale dobrze nam znane twarze zasłużonych hodowców, tych wypróbowanych szermierzy sprawy końskiej, szerszy ogół hodowców zagadnieniami ściśle hodowlanymi wykazuje zainteresowanie dość słabe. A przecież Związki są i muszą być tymi kuźniami myśli hodowlanej w Polsce. Na tym terenie winny się rodzić programy hodowli polskiej, tu winna być przetrawiona gruntownie idea stworzenia naszej rodzimej półkrwi, tu wreszcie wspólnym wysiłkiem winno się wydźwignąć, na należne mu miejsce, naszego polskiego konia półkrwi. Słowem praca w Związkach winna być nastawiona na ten wysoki fachowy i ideowy ton, abyśmy na naszym skromnym odcinku nie pozostali w tyle, lecz nadążyli kroku tym, którzy Polskę podciągają wzwyż.

Aby Związki nasze na tę drogę wkroczyły, aby godnie spełniły ciążące na nich obowiązki, aby istotnie były kuźniami myśli hodowlanej w Polsce, a nie jedynie biurami, wydającymi świadectwa, uprawniające do dodatków przy remontach, tego życzyć należy naszej hodowli.

Leży to całkowicie w ręku samych hodowców.

T. Brochocki.



ADMINISTRACJA „JEŹDŹCA I HODOWCY"

Prosi PP. Hodowców — Członków Związku: Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Pomorskiego, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty, o wpłacenie sum należnych za prenumeratę w r. b. wprost do odnośnych Związków.

Ośrodki hodowli koni, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych w r. 1937/8

(ciąg dalszy)

L.p.	Nazwisko i imię hodowcy	Miejscowość	Powiat	W 1	W 2	A K	A C	AL	ALO	M	Razem
	Woj. łódzkie.										
1	Jakubowski Jerzy	Pruszków	Łask	3	4	—	—	—	—	—	7
2	Nehring Aleksander	Sycanów	„	1	5	—	—	—	—	—	6
3	Sulimierski Włodzimierz	Zielęcice	„	3	2	—	—	—	—	—	5
4	Walicki Bronisław	Krześlów	„	5	1	1	—	1	—	—	8
5	Stawecka Maria	Byszew	Łęczyca	3	4	—	—	—	—	—	7
6	Wodziński Kazimierz	Ktery	„	2	1	1	—	1	—	—	5
7	Państw. Stado Ogierów	Bogusławice	Piotrków	4	1	—	—	1	—	—	6
8	Meyer Władysław	Makowiska	Radomsko	3	2	1	—	—	—	—	6
9	Potocki Stanisław	Maluszyn	„	7	3	—	—	—	—	—	10
10	Pietraszewski Zygmunt	Drzazgowa Wola	Łódź	5	—	—	—	1	—	—	6
11	Zembrzuski Kazimierz	Dębołęka	Sieradz	5	2	—	—	—	—	—	7
12	Daszkiewicz Rajmund	Kopydłów	Wieluń	5	1	3	—	—	—	—	9
13	Taczanowski Gustaw	Ruda	„	5	—	—	—	—	—	—	5
	Woj. kieleckie										
1	Stojowski Stefan	Zarębice	Częstochowa	7	—	—	—	—	—	—	7
2	Radziwiłł Michał	Nagłowice	Jędrzejów	2	2	1	—	—	—	—	5
3	Łuszczkiewicz Michał	Zagaje	„	5	—	—	—	—	—	—	5
4	Różyski Jerzy	Opatkowice	„	5	—	—	—	—	—	—	5
5	Czapliński Tadeusz	Janowiec	Kozienice	4	1	—	—	—	—	—	5
6	Plewiński Seweryn	Boguszówka	„	1	5	1	—	—	—	—	7
7	Zamoyski Stanisław	Trzebień	„	5	—	1	—	—	—	—	6
8	Szańkowski Antoni	Kępie	Miechów	7	1	—	—	—	—	—	8
9	Bukowski Samuel	Władysław	Olkusz	5	—	—	—	—	1	—	6
10	Gaszyński Feliks	Gołyszyn	„	7	1	—	—	—	—	—	8
11	Rey Stanisław	Sieciechowice	„	7	—	—	—	—	—	—	7
12	Skarbek-Borowski Józef	Minoga	„	7	1	—	—	—	—	—	8
13	Cichowski Roman	Słabuszowice	Opatów Kiel.	4	1	—	—	—	—	—	5
14	Jankowska Wanda	Bodzechów	„	7	—	—	—	—	—	—	7
15	Jelski Jerzy	Szumsko	„	4	1	1	—	—	—	—	6
16	Kowalski Tadeusz	Kiełczyna	„	5	2	—	—	—	—	—	7
17	Leszczyński Zygmunt	Kaliszany	„	7	—	—	—	—	—	—	7
18	Ośniałowska Maria	Chocimów	„	8	—	—	—	—	—	—	8
19	Targowski Wacław	Sarnia Zwola	„	7	1	—	—	—	—	—	8
20	Domański Tadeusz	Prymusowa W.	Opoczno	3	4	—	—	—	—	—	7
21	Ciszewski Stefan	Morsko	Pinczów	6	2	—	—	—	—	—	8
22	Deskur Andrzej	Sancygniów	„	5	—	—	—	—	—	—	5
23	Górski Stanisław	Kliszów	„	6	1	—	—	—	—	—	7
24	Jastrzębski Jan	Jurków-Pełczysk	„	2	2	—	—	—	—	1	5
25	Łubieński Leon	Kazimierza W.	„	4	2	—	—	—	—	—	6
26	Morstin Tadeusz	Kobylniki	„	8	1	—	—	—	—	—	9
27	Thugutt Stanisław	Nagorzany	„	4	1	—	—	—	—	—	5
28	Wielopolski Zygmunt	Chroberz	„	6	—	—	—	—	—	—	6
29	Gajewski Stanisław	Gebmarzew	Radom	4	3	—	—	—	—	—	7
30	Grodziński Adam	Oblas	„	4	1	—	—	—	—	—	5
31	Karski Andrzej	Górki	Sandomierz	6	3	—	—	—	—	—	9
32	Karski Szymon	Włostów	„	3	2	—	—	—	—	—	5
33	Moszyński Emanuel	Łoniów	„	2	3	—	—	—	1	—	6
34	Rudzki Marian	Różki	„	3	—	—	—	1	1	—	5
35	Stadnina Państwowa	Samborzec	„	3	5	—	—	—	—	—	8
36	Stróżyński Wacław	Głazów	„	3	2	—	—	—	—	—	5
37	Byszewska Zofia	Słupia	Włoszczowa	1	2	1	—	—	1	—	5
38	Karski Tomasz	Nieznanowice	„	4	2	—	—	—	—	—	6
39	Tymowski Jarosław	Ulesie	„	3	2	—	—	—	—	—	5
40	Potocki Henryk	Chrząstów	„	8	1	—	—	—	—	—	9

Regulamin dla prób dzielności klaczy półkrwi (rasy trakeńskiej) w Prusach Wschodnich

W Nr 13 b. r. „Jeździec i Hodowca" zamieścił sprawozdanie z odbytego w Berlinie, w grudniu z. r., posiedzenia Koła Hodowców, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Zarządu Stadnin, Szefostwa Remontu itd., na którym zostało postanowione utworzenie „Stud book'u wyczynów koni półkrwi" (Leistungsstutbuch der Deutschen Warmblutpferde).

Obecnie opracowany został regulamin, obowiązujący przy zapisywaniu klaczy do powyzszej księgi. Miesięcznik „Das Edle Ostpreussische Pferd", w N-rze czerwcowym podaje go in-extenso. Sądząc, że sposób ujęcia tak ważnego zagadnienia jest bardzo ciekawym dla hodowców koni półkrwi, zamieszczamy go w całości w tłumaczeniu.

1) Dla wpisania klaczy do „Stud booku Wyczynów" wymagane jest odbycie jednodziennej próby dzielności. 2) Do próby powyższej dopuszczane są klacze 5-letnie i starsze, zapisane do stud book'u dla koni wschodnio-pruskich rasy Trakeńskiej, które urodziły co najmniej jedno źrebię żyjące. 3) Próba składa się z następnych części: a) próba dzielności w pługu; b) próba dzielności w zaprzęgu ciężarowym; c) próba dzielności pod jeźdźcem. 4) Szczegółowe warunki. a) Próba w pługu dwukonnym, jednoskibowym. Czas trwania pracy 4 godziny. Siła pociągowa na każdego konia 120 kg. Po dwóch godzinach pracy 10 minut odpoczynku. — Badanie stanu koni. b) Próba w zaprzęgu ciężarowym. — Przewiezienie ciężaru na 25 klm po drodze bitej, z 50 kg ładunku, (prócz ciężaru woźnicy), 21 klm kłusem (minimalny czas 4 minuty kilometr, — maksymalny 6 min.), 4 klm stępa (minimalny czas 8 min, maksymalny 6 min.). Badanie stanu zdrowia koni. c) Próba pod siodłem: Wolny stęp.— Wolny kłus. — Wolny galop. Ocena akcji. — 2 klm galopem, przy maksymalnym czasie 5 min. 30 sek. — Badanie stanu zdrowia. 5) Po próbie a) przed b) odpoczynek 2-u godzinny. Po próbie b) przed c) pauza, conajmniej 30 minutowa. 6) Klacze, które powyższe próby wytrzymają, będą zapisane do stud book'u wyczynów (Leistungsstutbuch). Właścicielowi każdej z nich, będzie wydane świadectwo o wyniku próby. 7) Próby będą kierowane przez przedstawiciela Wschodnio-Pruskiego Towarzystwa Stud book'u koni półkrwi. 8) Pługi do próby a) będą ustawiane na przepisaną odporność na ciągnienie, przez przedstawiciela Tow. St. dla koni półkrwi i tylko przez niego, lub za jego upoważnieniem mogą być przestawiane. 9) Podczas próby a) właścicielowi klaczy dozwala się przeprządz je, po dwóch godzinach pracy i przed próbą b). Przeprzęganie w innym czasie nie jest dozwolone. 10) Do próby b) mają być użyte zwykłe wozy ciężarowe, bez resorów, o kołach okutych i osiach do smaru. 11) Przy próbie b) właściciel koni odpowiada za dobry stan wozu, również za całość ładunku (50 centnarów plus waga woźnicy), i musi dostarczyć wóz. 12) Podczas próby a) i w czasie ostatnich 4 klm próby b), które mają być przejechane stępa, będzie odmierzona długość kroków koni na oznaczonych 100 metrowych odcinkach. 13) Ocena pracy pod siodłem i samej jazdy należy do przedstawiciela T-wa St. dla koni półkrwi. 14) Każdy uczestniczący w próbach koń musi odpowiadać przepisanym warunkom. Nie będą dopuszczone konie zastępcze (Ersatzpferde). 15) Dozwala się, aby brały udział w próbach, sprzężone z sobą, dwie klacze, należące do różnych właścicieli. 16) Podczas pauz, mają być odmierzone temperatura, puls i oddychanie koni i ustalony stopień zmęczenia. Przedstawiciel T-wa ma prawo sprawdzać odporność na ciągnienie pługów i wagę naładowanych wozów, oraz stan zaprzęgów, w każdym czasie po za pauzami. Stracony z tego powodu czas ma być doliczony na korzyść zatrzymanych zaprzęgów. 17) Przedstawiciel Tow. Stud. jest upoważniony do wykluczenia z dalszego ciągu próby danego zaprzęgu, w razie widocznego przemęczenia, oznak gorączki itp. 18) Dla zapisania do Stud book'u wyczynów, wystarcza stwierdzenie, że przepisane minimalne wymagania próby zostały spełnione. 19) Ażeby wydać wyrok o wartości, wykazanej w próbie, będą wypisywane stopnie wartości, przy oznaczaniu których mają być wzięte pod uwagę następne punkta: a) Wpływy zewnętrzne (upał, deszcz, itp.); b) Rodzaj gruntu, po którym odbywa się próba (nierówny, twardy, kamienisty, złe drogi itd.; c) Wyniki badania stanu zdrowia (oddech, puls, temperatura, apetyt, ogólny wygląd itd.). Wypisywanie stopni ma być robione wedle następującycn ustalonych dla Prus Wschodnich, cyfr: 0 — doskonały; 1 — bardzo dobry; 2 — dobry; 3 — zadowalający; 4 — dostateczny; 5 — ledwie dostateczny; 6 — wadliwy; 7 — prawie niedostateczny; 8 — niedostateczny. 20) Za każdą klacz, która wytrzymała próbę, będzie wydana nagroda pieniężna, w stosunku do stopni wyżej określonych. 21) Szczególnie zwraca się uwagę na to, że nie jest obowiązujące, aby klacz była pokryta w roku, w którym ma być poddana próbie.

F. K.

KRONIKA

KRAJOWA

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

KOMUNIKAT

dotyczy zgłaszania koni do ksiąg stadnych

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że zgłoszenia przychówku z roku 1937 i 1938 do księgi stadnej należy przesłać do Sekretariatu Pozn. Związku Hodowców Koni — Poznań, ul. Mickiewicza 34 do dnia **1 grudnia 1938 r.** — Po upływie tego terminu zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Opłata od zgłoszonego źrebięcia wynosi 2 zł.

Hodowcy, którzy wskutek przeoczenia nie zgłosili dotychczas rocznika 1936 r., mogą to uczynić w terminie wyżej wymienionym za opłatą 5 zł od źrebięcia.

Poznański Związek Hodowców Koni przypomina, że zgłaszanie do księgi stadnej źrebiąt od klaczy zapisanych do rejestru hodowlanego Pozn. Związku Hod. Koni, leży w interesie pp. hodowców, gdyż przy kupnie koni remontowych — remonty zapisane do księgi stadnej od klaczy związkowej otrzymują 15% dodatek hodowlany.

Zgłoszenia przyjmuje Poznański Związek Hodowców Koni na przepisanych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom.

Do każdego zgłoszenia winien być dołączony oryginalny dowód urodzenia źrebięcia, należycie potwierdzony i to po ogierach państwowych przez Państwowe Stado Ogierów, a po ogierach prywatnych przez Zarząd Gminny.

Poznański Związek Hodowców Koni prosi pp. Hodowców, aby większą zwracali uwagę na konie przedstawiane na spędach Komisji Remontowej, gdyż były wypadki pokazywania koni źle wyczyszczonych z niemożliwie brudnymi kopytami. Kilka wypadków było takich, że odrzucono konie jedynie za złą pielęgnację strzałek (gnicie). Radykalnym, a zupełnie prostym środkiem leczniczym jest zalewanie strzałek smołą drzewną i utrzymywanie koni na ściółce zupełnie suchej.

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi

PLAN PRZEGLĄDU STAD ZBIOROWYCH I PRYWATNYCH W POWIECIE WIELUŃSKIM (Rok 1938)

Data i godzina	Miejsce spędu	Uwagi
4.X.38 r. 10-ta	maj. Łukomierz	Wyjazd z Łodzi wieczorem 3.X. Nocleg i środki lokomocji — Łukomierz
4.X.38 r. 15-ta	maj. Siemkowice	Środki lokomocji z Łukomierza
5.X.38 r. 10-ta	gm.Siemkowice	Środki lokomocji z Siemkowic
5.X.38 r. 13-ta	gm. Kiełczygłów	Środki lokomocji z maj. Beresie-Małe i nocleg
6.X.38 r. 8-ma	maj. Beresie	Środki lokomocji z maj. Beresie
6.X.38 r. 13-ta	maj. Rychłocice	Nocleg w Rychłocicach i środki lok. do maj. Masłowice
7.X.38 r. 10-ta	maj. Masłowice	Środki lokomocji do gm. Starzenice
7.X.38 r. 14-ta	gm. Starzenice	Środki lokomocji i nocleg w Olewinie
8.X.38 r. 9-ta	maj. Olewin	Środki lokomocji z Olewina do Rudnik
8.X.38 r. 14-ta	maj. Ruda	Powrót do Piotrkowa
17.X.38 r. 13-ta	maj. Kopydłów	Środki lokomocji do Wielunia. Noc.
18.X.38 r. 10-ta	maj. Kąty	Środki lokomocji do Kopydłowa. Noc.
19.X.38 r.	Remont w Wieluniu	
24.X.38 r. 14-ta	gm. Rudniki	Środki lok. i noc w Pątnówku
25.X.38 r. 9-ta	gm. Kamionka	
25.X.38 r. 13-ta	gm. Mokrsko	Środki lok. i noc. w maj. Mokrsko
26.X.38 r. 8-ma	gm. Mokrsko	
26 X.38 r. 12-ta	gm. Skomlin	Środki lok. z maj. Mokrsko
26.X.38 r. 16-ta	maj. Chołów	Środki lok. do gm. Skomlin i noc.
27.X.38 r. 9-ta	gm. Kurów	Środki lok. z Chołowa
27.X.38 r. 13-ta	maj. Opojowice	Środki lok. do gm. Kurów i nocleg
28.X.38 r. 8-ma	gm. Wydrzyn	Środki lok. z Opojowic
28.X.38 r. 11-ta	maj. Świątkowice	Środki lok. ze Świątkowic do Wydrzyna i do Naramic
28.X.38 r. 14-ta	gm. Naramice	Środki lok. do Naramic z Lututowa
29.X.38 r. 8-ma	gm. Sokolniki	Środki lok. z Lututowa
29.X.38 r. 11-ta	maj. Galewice	Środki lok. do Sokolnik
29.X.38 r. 15-ta	gm. Galewice	Środki lok. z Lututowa do gm. Galewice. Nocleg w Lututowie
31.X.38 r. 10-ta	gm. Dzietrzkowice	
31.X.38 r. 14-ta	gm. Chotynin	Środki lokomocji z gm. Dzietrzkowice do gm. Chotynin

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Na ukończeniu jest nakręcanie, pod kierownictwem d-ra Seyfferta, dużego filmu z dziedziny hodowli koni, składającego się z 5 części. Każda część przedstawia skończoną całość, obejmującą jedną z następujących hodowli koni: wschodnio-pruskich, hanowerów, holsztynów, fryzów i oldenburgów. Poza tym wkrótce ma być nakręcony szósty film, poświęcony rozwojowi hodowli koni w Niemczech pod kątem widzenia historycznego i geograficznego. Wszystkie filmy zakrojone są na wielką skalę i mają na celu pouczanie niemieckich hodowców koni półkrwi przez przedstawianie wzorowych hodowli i propagandę niemieckiego konia za granicą.

W Niemczech wznowiona została komunikacja dyliżansami dla turystów. W sierpniu r. b. odbyło się uroczyste otwarcie pierwszych dwóch linij, prowadzących przez słynne lasy Thuringeńskie. Dla linij tych ustalona jest następująca trasa: przez góry Śląska w okolicach Gratz'u, przez Landy Lueneburga, Czarne Lasy, Bawarskie Alpy i dalej przez najpiękniejsze miejscowości w obrębie Brandenburga.

Dyliżanse są zaprzężone w czwórki koni, wewnątrz mieści się, prócz tradycyjnego listonosza, dziewięć osób turystów. Dyliżanse mają powodzenie, ponieważ wielu turystów chętnie korzysta z możności obejrzenia słynnych z piękności miejscowości przy powolnej jeździe końmi.

JAPONIA

W interview z korespondentem amerykańskiego czasopisma „Cavalry Journal" jeden z japońskich oficerów szefostwa remontu powiedział co następuje:

„Rezultaty dodatnie akcji armii japońskiej w Chinach w połowie muszą być przypisane koniom, bez których szybkie posuwanie się naprzód naszych dzielnych żołnierzy byłoby niemożliwem. Koń okazał się zarówno nie do zastąpienia w kawalerii i w artylerii, jak i w formacjach transportowych, posługujących się końmi jucznymi".

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 28**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, $^1/_6$ strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, $^1/_{16}$ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5306 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	. . . .	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK	.	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU	. .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ	. .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE	. .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.